

lutego 2016

Kapitał Śląski

Gospodarka | Samorządy | Nauka – Innowacje



LAURY
UMIEJĘTNOŚCI
i KOMPETENCJI

Tadeusz Donocik

Prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach

Nie traktuję Laurów Umiejętności i Kompetencji jak nagrody czy wyróżnienia. To jest wyraz podziękowania dla tych wszystkich wspaniałych osobistości za trudną i konsekwentną pracę na rzecz społeczeństwa.

Gala Laurów Umiejętności i Kompetencji 2015



Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach jest największą organizacją gospodarczą na Śląsku i tworzy za pośrednictwem zrzeszonych rzemieślników ponad 34 tysiące miejsc pracy. Organizacja powstała w 1922 roku, była odwiedzana przez wiele znanych postaci, między innymi Śp. Lecha Kaczyńskiego – Prezydenta RP oraz Premierów: Leszka Balcerowicza, Waldemara Pawłaka, Jarosława Kaczyńskiego, Janusza Piechocińskiego. Izba gościła także w swojej siedzibie Śp. Wojciecha Kilara, który do księgi pamiątkowej wpisał nutami specjalną dedykację dla rzemieślników. Prezesem Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach jest prof. SGH w Warszawie Jan Klimek.



Działalność Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach:

1. Od prawie 100 lat potwierdza kwalifikacje zawodowe, tytuły czeladnicze i mistrzowskie uzyskało już prawie 400 tysięcy osób.
2. Umożliwia zdobycie kwalifikacji w ponad 70 zawodach, szkolenia praktyczne realizowane są w kilku tysiącach zakładach rzemieślniczych.
3. Realizuje swoje zadania w ramach systemu dualnego, szkoląc osoby młodociane, a także dorosłe w ramach przygotowania zawodowego dorosłych, współpracując z Powiatowymi Urzędami Pracy.
4. W ramach projektów przeszkoliła kilka tysięcy osób współpracując z Izbami z Niemiec, Francji, Hiszpanii i Portugalii oraz z Parlamentem Europejskim.
5. Realizuje kilkanaście konkursów dla osób młodocianych.
6. Organizuje Targi Edukacji Rzemieślniczej dla uczniów gimnazjów.
7. Wspiera przedsiębiorców w ubieganiu się o unijne dotacje, przygotowuje wnioski o dotacje dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw.
8. Izba jest organizatorem największej imprezy rzemieślniczej w Polsce - Wielkiej Gali, podczas której w obecności przedstawicieli rządu i samorządu, nagradzani są najlepsi przedsiębiorcy regionu.



Na zdjęciu, nagrodzony Złotym Laurem Umiejętności i Kompetencji w kategorii: Samorząd terytorialny, zawodowy i gospodarczy – Michał Wójcik - wieloletni Dyrektor Naczelny Izby Rzemieślniczej oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości w Katowicach, poseł na Sejm RP

Izba Rzemieślnicza oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości
w Katowicach
plac Wolności 12 | 40-078 Katowice
tel: 32 259-62-61 do 5 | fax: 32 258-87-38
e-mail: izba@ir.katowice.pl
www.ir.katowice.pl

facebook:
www.facebook.com/pages/Izba-Rzemieślnicza-oraz-Małej-i-Średniej-Przedsiębiorczości-w-Katowicach/105974499481776

Hanna Suchocka, Premier Polski w latach 1992-1993, Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny w latach 1997-2000, laureatka Diamentowego Lauru Umiejętności i Kompetencji 2015:



Informacja, że znalazłam się w gronie laureatów tej nagrody, była dla mnie wielkim zaskoczeniem. Sądziłam, że po tylu latach nie pamięta się już o tym, co robiłam na początku transformacji. Laur oznacza jednak, że wysiłek tamtych lat został doceniony. Dołączyłam w ten sposób do grona niezwykle znamienitych postaci. To dla mnie wielki honor. Prezes Donocik zapewniał, że to nie jest wyróżnienie ani nagroda, tylko podziękowanie. Jednak dla nas, laureatów, to jest wyróżnienie. Zwłaszcza dla mnie, dlatego, że po powrocie z Watykanu zdecydowałam się

nie wracać do polityki. To, że sobie o mnie przypomniano, że jeszcze ktoś chciał wspomnieć tamten czas i uznać go za dobry, jest dla mnie wielkim wyróżnieniem. Jako poznanianka jestem wdzięczna, że nagrodę odbieram na Śląsku, od Regionalnej Izby Gospodarczej.

Katowice zmieniły się w sposób istotny, zyskały nowy wizerunek zewnętrzny. To jest miasto, które w tym momencie stawia na innowacyjność i słynie z nowatorstwa medycznego. Tylko zerwanie ze stereotypami daje szansę pójścia do przodu. Nie zerwanie z tradycją, tylko ze stereotypami.

Tadeusz Serafin, Dyrektor Opery Śląskiej, laureat Kryształowego Lauru Umiejętności i Kompetencji 2015:



Niezwykle cenię sobie nagrodę Lauru Umiejętności i Kompetencji. Wyróżniono wiele wspaniałych osób, które miało zaszczyt poznać osobiście, więc tym bardziej się cieszę, że Opera Śląska i moje nazwisko znalazło się w tym gronie. Uważam, że należy

zauważać ludzi, którzy budują nowoczesną rzeczywistość Polski, zarówno w takich dziedzinach jak przemysł, medycyna, czy polityka, jak również sztuka, ponieważ ona także odpowiada za kreowanie naszego wizerunku za granicą.

Andrzej Buła, Marszałek Województwa Opolskiego, laureat Platynowego Lauru Umiejętności i Kompetencji 2015 w kategorii „Samorząd terytorialny, zawodowy, gospodarczy”:



Jestem niezmiernie zaszczycony faktem wyróżnienia mnie Platynowym Laurem Umiejętności i Kompetencji. Przyjąłem tę nagrodę z wielką radością, ale także w poczuciu dużej odpowiedzialności. Wierzę, że Kapituła, przyznając mi Laur, dostrzegła przede wszystkim dążenia Zarządu Województwa Opolskiego, którego pracom przewodniczę, podejmowane dla rozwoju gospodarczego regionu i wzrostu konkurencyjności naszego województwa.

Pobudzenie przedsiębiorczości i wzrost innowacyjności gospodarki regionu to priorytety naszych działań. Staramy się wspierać regionalne firmy, niezwykle wysoko cenimy też współpracę z instytucjami z otoczenia bi-

znesu. Bardzo ważny jest dla mnie głos przedsiębiorców w debacie publicznej i konsekwentne wzmacnianie znaczenia opolskich firm na rynkach europejskich. Dziś to także jedno z naszych wspólnych, najważniejszych wyzwań w dążeniu do rozwoju konkurencyjności opolskiej gospodarki. Doskonale wiem, że nie można tworzyć dobrego klimatu dla rozwoju gospodarki nie tylko bez środowisk gospodarczych, ale także bez mediów, czy środowisk naukowych. Dlatego też współpracuję ze wszystkimi, którzy chcą dołożyć swoją cegiełkę do wzrostu gospodarczego województwa opolskiego. Wierzę, że to droga prowadząca w dobrym kierunku. Wspólnie możemy osiągnąć wiele.

Główny Instytut Górnictwa – od 90 lat dla przemysłu i nauki

Główny Instytut Górnictwa jest jednym z wiodących i nielicznych instytutów badawczych w Europie, który w sposób kompleksowy rozwiązuje złożone problemy współczesnego górnictwa oraz obszarów przemysłowych i zurbanizowanych. Dotyczy to zarówno sfery produkcji i jej efektywności, bezpieczeństwa pracy załogi górniczej oraz zachowania stanu komponentów środowiska naturalnego. GIG dysponuje odpowiednim know-how, popartym wieloletnim doświadczeniem oraz kadrą znakomitych pracowników naukowych i badawczo-technicznych oraz nowoczesnymi laboratoriami badawczymi, stanowiskami pomiarowymi i poligonami doświadczalnymi. Posiadając takie zaplecze, co więc robimy?

Pomagamy w modernizacji kopalń – złoza optymalnie wykorzystane

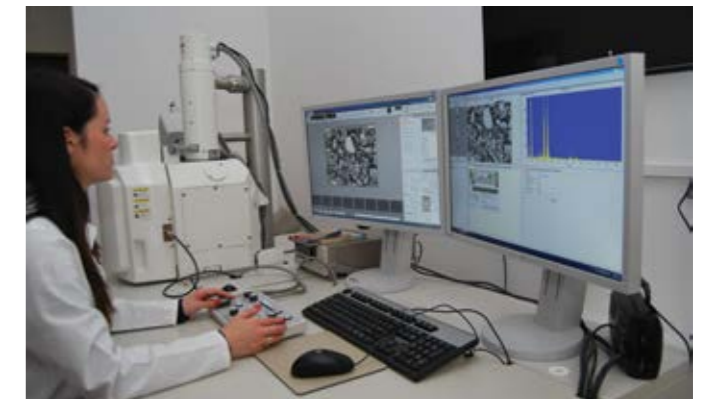
Prawdziwym wyzwaniem są dziś działania pozwalające na racjonalne obniżanie kosztów produkcji górniczej. Instytut zajmuje się, między innymi, projektowaniem eksploatacji górniczej oraz odpowiednim doбором infrastruktury technicznej dla robót przygotowawczych i eksploatacyjnych. Podejmuje nowe prace badawcze, na które istnieje zapotrzebowanie, a także jest możliwość komercjalizacji uzyskiwanych wyników. GIG posiada też ofertę nowych, specjalistycznych rozwiązań technicznych dla przemysłu, które zdobyły wiele nagród na międzynarodowych wystawach wynalazczości, jak np. zestaw do wizualnej inspekcji szybów – sonda SIS-1, mechaniczny układ ochronny z zastosowaniem zasady dyssypacji energii czy sonda do skanowania pustek w górotworze.

Bezpieczeństwo przemysłowe – najlepsze rozwiązania

To w Głównym Instytucie Górnictwa powstały nowoczesne metody prognozowania i zwalczania zagrożeń: tąpniętami, wybuchami gazów i pyłów, pożarami podziemnymi, zagrożeniami wodnymi i radiacyjnymi, a także udoskonalone systemy wentylacji oraz klimatyzacji. Wiele z tych rozwiązań może być i jest z powodzeniem wykorzystywanych w szeroko pojętym bezpieczeństwie przemysłowym.

Poligon doświadczalny naszej Kopalni Doświadczalnej „Barbara” jest jednym w Europie, w którym można przeprowadzać badania wybuchów gazów i pyłów w naturalnej skali oraz testować maszyny i urządzenia przeznaczone do pracy w atmosferze wybuchowej w warunkach rzeczywistych, nie tylko dla górnictwa, ale również na przykład dla przemysłu spożywczego. Pyły mąki, skrobi kukurydzianej, kawy, serwatki w proszku czy cukru też mogą być przyczyną groźnych wybuchów.

Od 2004 roku GIG jest jednostką notyfikowaną Unii Europejskiej w zakresie trzech dyrektyw: 94/9/WE (ATEX), 98/37/WE (maszynowa), 93/15/WE (materiały wybuchowe do użytku cywilnego), uprawniających do przeprowadzania procesu certyfikacji wyrobów na europejski znak „CE”. Sukcesem ostatnich lat było uzyskanie przez Instytut międzynarodowej akredytacji IECEx, dzięki czemu certyfikaty według tego schematu wydawane przez GIG są honorowane w wielu krajach na całym świecie.



Czyste Technologie Węglowe – nasza odpowiedź na kluczowe wyzwania współczesnej gospodarki

Czyste technologie węglowe są dla Polski szansą na szybki rozwój technologiczny oraz modernizację energetyki zawodowej i sektora ciepłowniczego opartych na paliwie węglowym. Węgiel kamienny może stać się czystym i przyjaznym dla środowiska paliwem energetycznym, ale też surowcem niezbędnym dla rozwoju przyszłościowych, innowacyjnych gałęzi polskiej gospodarki dzięki możliwościom produkcji paliw silnikowych, metanolu, substytutu gazu naturalnego czy wodoru.

W 2013 r. w GIG otwarte zostało Centrum Czystych Technologii Węglowych, które pozwala na prowadzenie doświadczeń w różnych skalach - od podstawowych badań laboratoryjnych, poprzez badania stanowiskowe aż do badań w skali pilotowej, co znacząco zbliża prace naukowe do ich przemysłowego wdrożenia.

Ograniczenie emisji gazów cieplarnianych poprzez zagospodarowanie metanu

Polskim złożom węgla towarzyszy metan, gaz niezwykle groźny dla podziemnego środowiska pracy, ale także drugi najbardziej aktywny gaz cieplarniany. W Polsce jedynie ok. 24 % ujętego metanu jest wykorzystywane. GIG prowadzi prace badawcze i usługowe w zakresie rozwoju techniki odmetanowania podziemnego oraz zwiększania gospodarczego wykorzystania metanu jako surowca energetycznego.

Specjaliści Instytutu uczestniczyli w procesie sprzedaży jednostek uprawnień do emisji gazów cieplarnianych (ERU) japońskiemu koncernowi energetycznemu Chugoku Electric Power.

W 2016 roku pod auspicjami Europejskiej Komisji Gospodarczej Narodów Zjednoczonych w Głównym Instytucie Górnictwa rozpoczyna funkcjonowanie Międzynarodowe Centrum Doskonałości w zakresie metanu z kopalni węgla (ICE-CMM, International Centre of Excellence on Coal Mine Methane).

Dla nas nie ma odpadów jest produkt do wykorzystania.

Zamiast hałdy zielona góra, zamiast ścieku rzeka – wiemy jak! Zadania geoinżynierii w GIG ukierunkowane są na problem przywracania terenom zdegradowanym działalnością człowieka walorów użytkowych i krajobrazowych. Centrum Inżynierii Środowiska GIG prowadzi kompleksowe prace badawcze i usługowe w zakresie tzw. zielonej gospodarki, dzięki czemu klienci i partnerzy GIG otrzymują pełną ofertę usług środowiskowych. Podejmowane badania obejmują praktycznie wszystkie czynniki mające wpływ na jakość środowiska: od szczegółowych analiz poszczególnych elementów środowiska po ocenę stanu powietrza, gleby, wód, systemowych rozwiązań oczyszczania ścieków, przetwarzania odpadów w tym osadów ściekowych, poprzez monitoring zdegradowanych terenów poprzemysłowych, aż po badania produktów rolnych i spożywczych.

Dużym osiągnięciem w ostatnich latach było otwarcie w 2012 roku Śląskiego Centrum Radiometrii Środowiskowej im. Marii Goepfert Mayer, najnowocześniejszego tego typu laboratorium w Polsce. Centrum zajmuje się badaniami promieniotwórczości naturalnej oraz skażeniami promieniotwórczymi w środowisku pracy, domach mieszkalnych i środowisku naturalnym.

Bez zaufania nie ma sukcesu

Z prof. dr hab. inż. Markiem Tukiendorfem, o polskim szkolnictwie wyższym oraz zarządzaniu Politechniką Opolską rozmawia Marcin Prynda.

Platynowy Laur Umiejętności i Kompetencji to jedno z trzech najwyższych wyróżnień przyznawanych przez Opolską Izbę Gospodarczą. Co ta nagroda oznacza dla Pana?

Chciałbym z całą mocą podkreślić, że to nagroda nie dla mnie, tylko dla całej społeczności Politechniki Opolskiej. A wartość wyróżnienia jest bardzo duża. To przede wszystkim potwierdzenie słuszności podjętych działań, związanych z rozwojem uczelni, a przez to ściśle powiązanych z rozwojem Opola i regionu. Przy II kampusie, gdzie właśnie skończyliśmy wartość prawie 30 milionów złotych rozbudowę Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Informatyki, powstaje bardzo atrakcyjna część Opola. Mówiąc „atrakcyjna” mam na myśli to, że na wartości zyskują kolejne tereny inwestycyjne, powstają nowe osiedla, w tym także domków jednorodzinnych. Miasto inwestuje w infrastrukturę, dzięki czemu będzie się wygodniej poruszało. Wystarczy przypomnieć, że w tym roku dojdzie do skutku budowa niezwykle potrzebnego ronda w ciągu ulicy Próżkowskiej, które powstanie z naszej inicjatywy. Jest ono oczywiście potrzebne zarówno studentom, pracownikom Politechniki, jak i innym mieszkańcom Opola, przyjeźdnym oraz tylko przejeżdżającym przez nasze piękne miasto.

Jaki jest Pański przepis na efektywne zarządzanie uczelnią wyższą?

Efektywne zarządzanie uczelnią to działanie zespołowe. Oczywiście, zawsze jest tak, że w zespole jest kapitan, wszyscy oczekują od niego odpowiednich działań, a on musi mieć do tego predyspozycje. W pojedynkę niczego nie da się osiągnąć. Uczelnia to bardzo skomplikowany organizm. Funkcjonujemy w różnych obszarach: nauki, dydaktyki, czy działań organizacyjnych. Jesteśmy istotnym partnerem wielu instytucji i to nie tylko w Opolu. Mamy kilkuset partnerów, także za granicą, z którymi prowadzimy różne projekty. W ciągu roku akademickiego odbywają się dziesiątki, jeśli nie setki spotkań w mniejszym lub większym gronie. Lider musi to wszystko umiejętnie poskładać, rozłożyć akcenty, przekierować wykonawstwo i delegować uprawnienia. W takiej sytuacji trzeba zaufać ludziom. Bez zaufania trudno o sukces.

Uważa Pan, że polski system szkolnictwa wyższego wymaga zmian? Jeśli tak, to co by Pan zmienił i dlaczego?

Polska nauka to znakomici ludzie. Rozumiemy też, że inaczej wyglądała ona sto lat temu, inaczej pięćdziesiąt, gdy powstawała Politechnika Opolska, a zupełnie inaczej jest teraz. Musimy umieć reagować na otoczenie i wychodzić mu naprzeciw, nie zapominając o tradycji. Polska nauka musi być aplikacyjna. Najpierw jest potrzeba, później laboratorium. Powinien powstać produkt,



a na końcu ma nastąpić wdrożenie. W ostatnich latach zawrotną karierę zrobiły słowa: „innowacje” i „komercjalizacja”. Uczelnie posiadają potencjał badawczy, dysponują również narzędziami umożliwiającymi wprowadzenie produktu na rynek. Dodatkowo mogą w tym pomóc pieniądze zewnętrzne, które na ten cel przeznaczają Unia Europejska. Musimy, wspólnie z biznesem i instytucjami wspomagającymi, nie bać się po te pieniądze sięgać. Z powodzeniem robiliśmy to nasi koledzy z ośrodków z Europy Zachodniej. Ale i nam się to udaje. W Opolu powstaje ośrodek badawczy firmy ifm ecolnik. To niemiecki koncern, produkujący czujniki do automatyki przemysłowej. Za kilka miesięcy produkty te nie tylko będą u nas montowane, ale także projektowane i produkowane. Taki kierunek polskiej nauki jest mi, jako inżynierowi, najbliższy.

Ogromna odpowiedzialność

Z prezesem Komunikacyjnego Związku Komunalnego Górskiego Okręgu Przemysłowego, Romanem Urbańczykiem, o przyznaniu Platynowego Lauru Umiejętności i Kompetencji rozmawia Filip Bernat.

Jakie znaczenie ma dla Pana, jako osoby odnoszącej sukcesy polityczne i biznesowe, otrzymanie nagrody Lauru?

To wyróżnienie jest dla mnie bardzo dużym zaszczytem. Cieszę się, że moje działania i funkcjonowanie Komunikacyjnego Związku Komunalnego GOP zostały nie tylko zauważone, ale również tak wysoko ocenione. Nagroda ta jest dla mnie tym bardziej istotna, że przyznawana jest za działania, które mają wpływ na proces tworzenia gospodarki rynkowej, dostosowywanie funkcjonowania do standardów europejskich. Ale najbardziej cieszy mnie to, że te moje działania zostały docenione już po raz kolejny.

Penił pan wiele funkcji, był Pan prezydentem, radnym, jest Pan społecznikiem, zarządza Pan wielkim związkiem komunikacyjnym. Którą z tych społecznych i zawodowych ról ocenia Pan najwyżej z punktu widzenia działalności publicznej i własnego rozwoju?

O mojej pracy społecznej trudno mi mówić – pomagam tym, którzy są w potrzebie, którzy mnie proszą o pomoc – tego nauczone mnie w domu, ale nie mówię o tym głośno. Tak zostałem wychowany. Natomiast praca samorządowa od samego początku mojej działalności

dawała mi wiele satysfakcji. Funkcję prezydenta pełniłem prawie 12 lat. Niewątpliwie była to rola najbardziej prestiżowa. Zarządzenie Komunikacyjnym Związkiem Komunalnym być może pod względem prestiżu nie dorównuje stanowisku prezydenta miasta, ponieważ dotyczy tylko jednej dziedziny – transportu, jednak obejmuje organizację komunikacji na terenie 29 miast i gmin. Zarządzanie KZK GOP jest więc istotne z punktu widzenia całej aglomeracji. To ogromna odpowiedzialność. Dla mnie – inżyniera transportu – ta praca jest spełnieniem zawodowych ambicji i sposobem na samorealizację.

Postrzega Pan nagrodę Lauru jako sukces całego KZK GOP, czy osiągnięcie indywidualne?

Podkreślam, że to jest nagroda dla całego Związku. Nie odbieram jej jako osoba prywatna, ale jako przewodniczący zarządu Komunikacyjnego Związku Komunalnego GOP. Bardzo ważny jest dla mnie fakt, że Kapituła Laurów dostrzegła, jak ważna jest rola transportu publicznego w życiu aglomeracji oraz to, że funkcjonowanie KZK GOP zostało tak dobrze ocenione. Ocenę tę potwierdza również fakt, że kolejne gminy wstępują do KZK GOP – od 1 stycznia 2016 roku



liczymy 29 gmin, ponieważ członkiem Związku zostały Łędziny.

Jakie działania są obecnie priorytetowe dla Związku?

Przygotowujemy się do uczestnictwa w tworzeniu tej części nowego Związku Metropolitalnego, która będzie zajmować się komunikacją. Uruchomiliśmy system Śląskiej Karty Usług Publicznych, pracujemy nad stworzeniem Inteligentnego Systemu Zarządzania Ruchem dla aglomeracji. To trudne i ambitne zadania, ale bardzo potrzebne mieszkańcom, a dla nas jako zarządcy – bardzo rozwijające.

Nadążać za potrzebami rynku

Z Konradem Wrzeciono, właścicielem spółki Kano oraz laureatem Złotego Lauru w kategorii „Polskie przedsiębiorstwo” rozmawia Filip Bernat.

Czy nagroda Złotego Lauru to dobre podsumowanie działalności Kano? Jak wyglądała historia firmy?

Nie odbieram tej nagrody w kategorii odznaczenia, a raczej podziękowania. Za to, że wykorzystaliśmy możliwości, które otworzyły się przed nami po 1989 roku. Z transportu krajowego przekształciliśmy się w firmę o zasięgu europejskim. Zaczęło się od jednego samochodu, później ich liczba sukcesywnie wzrosła. W 1997 roku kupiłem pierwszą działkę w Opolu przy ulicy Głogowskiej 17, a w 1998 przekształciłem firmę z osoby fizycznej na spółkę Kano. Naszemu rozwojowi towarzyszyły dalsze inwestycje – kolejne grunty i samochody oraz budowa warsztatu w 2001 roku. Oczywiście nastąpił także wzrost zatrudnienia, ktoś przecież musiał tymi samochodami jeździć. Obecnie zatrudniamy około stu dwudziestu osób i mamy sześćdziesiąt własnych samochodów.

Jakie cechy powinien mieć właściciel dobrze prosperującej firmy transportowej? Jaki jest Pański przepis na sukces?

Przede wszystkim pracowitość i cierpliwość. Nie wolno podejmować pochopnych decyzji ani ścigać się z kolegami z rynku. Nie może być tak, że patrzę na inną firmę i myślę: „oni mają sześć samochodów, w takim razie ja muszę mieć co najmniej siedem!”. Inwestować trzeba z głową. Samochody to jedno, wiadomo, że one zarabiają na tę firmę. Ale trzeba się także przygotować na inne rzeczy. Firmie transportowej przyda się przecież magazyn, przyda się parking, trzeba więc mieć grunt. Samochody też gdzieś trzeba



naprawiać, potrzebny jest więc warsztat. Firma musi stać na dwóch nogach.

Co wyróżnia Kano wśród innych polskich przedsiębiorstw spedycyjnych?

Nasze zalety to przede wszystkim punktualność oraz wysoka jakość świadczonych usług. Dysponujemy odpowiednim sprzętem oraz kompetentnym personelem. To bardzo ważne, ponieważ kierowca, który wyjeżdża w trasę, reprezentuje firmę na zewnątrz. Trzeba też nadążać za potrzebami współczesnego rynku. My od dwudziestu pięciu lat staramy się wychodzić naprzeciw wymaganiom i potrzebom klientów.

Czy zakładając firmę w 1983 roku liczył Pan, że odniesie taki sukces?

W tamtych czasach trudno było przewidzieć cokolwiek. Jako prywatni byliśmy wtedy bardzo mocno poniewierani przez system. Zwyczajnie przeszkadzaliśmy władzom. Transportem zajmowały się wtedy głównie PKS-y i inne państwowe przedsiębiorstwa, o których dzisiaj się już właściwie nie słyszy. Nawet w 1989 roku jeszcze nie wszyscy mogli uwierzyć w to, co się dzieje. Czy te zmiany nastąpiły na stałe, czy to może jakiś chwilowy ruch? Dopiero w 1991 roku zaczęliśmy wierzyć w to, że pojawiła się dla nas szansa. Ja miałem już wtedy kilkuletnie doświadczenie, zdobyte „na kraju”, jak my to nazywamy.

Chciałem to wykorzystać, by rozwinąć firmę. Oczywiście nadal wiązało się to z ogromnym ryzykiem. Trzeba było wziąć kredyt, zainwestować własne środki.

Czuje się Pan spełniony zawodowo?

Tak. Tym bardziej, że już niedługo spółkę przejmą moi synowie, z czego się bardzo cieszę. Są mocno zaangażowani w tę firmę, ale nie dlatego, że ja tego wymagam. Naprawdę wkładają w to serce. Mój starszy syn jest prezesem spółki od czterech lat, młodszy studiuje w tej chwili logistykę i pracuje w dziale spedycji. Od najmłodszych lat ich pasją były samochody, interesował ich transport. Przyjeżdżali ze mną do firmy, zwłaszcza w soboty. Interesowali się też naszą Warszawą, samochodem, który kupił jeszcze mój ojciec, a którym i ja jeździłem do 1985 roku. Później wprawdzie stał w garażu, ale zdarzało się, że moi synowie zapraszali kolegów z klasy, żeby pokazać im to auto.

Jakie są plany Kano na najbliższe lata?

Musimy trochę ograniczyć wielkość naszego taboru samochodowego. Pieniądze ze sprzedaży przeznaczymy na wymianę i utrzymanie dobrej jakości samochodów. Chcemy też dalej inwestować w grunty, żeby wykorzystać także inne możliwości naszej spółki. Mamy obecnie dobry klimat do prowadzenia działalności transportowej.



KANO
TRANSPORT- SPEDYCJA



K Zbigniew Mróz – inżynier, absolwent Politechniki Łódzkiej i studiów doktorskich w Instytucie Organizacji i Zarządzania w Przemysle „ORGMASZ”. Od 25 lat właściciel i Prezes Zarządu firmy PRO, która „wyznacza poziomy” jako lider w branży i największy w Polsce producent narzędzi i urządzeń pomiarowych stosowanych w budownictwie.

Dynamiczny rozwój firmy został nagrodzony Diamentami magazynu Forbes w roku 2010.

Wyznaczanie standardów wpisane jest w misję przedsiębiorstwa. Z inicjatywy Prezesa Mroza wdrożone przez niego zasady Zarządzania przez Jakość zostały z sukcesem zweryfikowane zwycięstwem w ogólnopolskim konkursie Polska Nagroda Jakości w roku 2003.

Firma PRO dba nie tylko o najwyższą jakość produkowanych przez siebie narzędzi, ale również troszczy się o ich walory estetyczne, za co otrzymała wyróżnienie w jedynym europejskim konkursie w dziedzinie zarządzania designem – Design Management Europe Award 2014. Laureaci nagrody DME reprezentują innowacyjne organizacje, dla których design jest istotnym elementem strategii rynkowej.

Aktualna oferta firmy PRO to cała gama narzędzi niezbędnych każdemu profesjonalistom z branży budowlanej, począwszy od tzw. metrówki aż po zaawansowane technologicznie cyfrowe i laserowe urządzenia pomiarowe. Te innowacyjne produkty zostały dostrzeżone i wyróżnione w 2015 roku



foto: Wojciech Nowak

w VI edycji konkursu Firma Roku w kategorii „Firma innowacyjna”, organizowanym przez RIHiP w Bielsku-Białej.

Firma to przede wszystkim ludzie. Dla Prezesa Mroza dbałość o bezpieczeństwo pracy jest zadaniem priorytetowym. Zostało to docenione przez Państwową Inspekcję Pracy nagrodą w konkursie „Pracodawca – Organizator Pracy Bezpiecznej”, promującym najlepsze praktyki w zakresie poprawy warunków bezpieczeństwa pracy.

Zbigniew Mróz aktywnie działa na rzecz wspierania lokalnego sportu oraz przedsięwzięć kulturalnych miasta Bielska-Białej. Jest również laureatem Złotego oraz Platynowego Lauru Umiejętności i Kompetencji.

U honorowanie Platynowym Laurem jest potwierdzeniem nieprzeciętnego sukcesu, który stał się udziałem samego Prezesa Mroza jak i stworzonej i kierowanej przez niego organizacji.

Jedyny taki instytut w Polsce

Z prof. dr hab. inż. Janem Pilarczykiem, laureatem Platynowego Lauru Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Nauka i innowacyjność” oraz wieloletnim dyrektorem Instytutu Spawalnictwa w Gliwicach rozmawia Filip Bernat.

W 2015 roku Instytut Spawalnictwa w Gliwicach obchodził swoje 70-lecie. Czy otrzymanie przez Pana Platynowego Lauru to dobre podsumowanie jego dotychczasowej działalności?

Przyznanie Lauru rzeczywiście zbiegło się z jubileuszem 70-lecia Instytutu. Wyróżnienie zostało przyznane indywidualnie, mojej osobie, jednak nie da się oddzielić mojej pracy od tego, czym zajmował się Instytut. Przepracowałem w nim ponad 50 lat, przez ostatnie 25 pełniłem funkcję dyrektora, a po przejściu 1 maja 2015 roku na emeryturę nadal pozostaję na części etatu. Laur sprawił mi szczególną radość, ponieważ wieńczy długi okres mojego życia zawodowego, a równocześnie nagradza ważne osiągnięcia, których by nie było bez Instytutu pełniącego fundamentalną rolę w polskim spawalnictwie i mającego wielkie uznanie zagranicą.

Co ta nagroda oznacza dla Pana?

Przyznanie Platynowego Lauru w kategorii „Nauka i Innowacyjność” jest dla mnie ogromnym zaszczytem i wielkim honorem. Od 24 lat śledzę wyniki prac Kapituły Laurów oraz uroczyste gale wręczania Laurów, w których uczestniczę osobiście. Z przyjemnością poznaję każdego roku sylwetki kolejnych laureatów, będących wzorem osób wyróżniających się, zasłużonych, oddanych regionowi i krajowi. Znalezienie się w gronie tych osób jest wzruszającym wydarzeniem. Dla mnie, powiem szczerze, była to ogromna, ale miła niespodzianka. Warto wspomnieć, że w 2008 roku sam Instytut Spawalnictwa otrzymał Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Instytucja wspierająca rozwój gospodarki rynkowej lub edukująca na potrzeby firm”. Został on przyznany za wprowadzenie „Międzynarodowego systemu kształcenia kadr spawalniczych w Polsce”. Miałem zaszczyt i przyjemność odbierać to wyróżnienie, jako dyrektor Instytutu.

Jaka jest misja Instytutu Spawalnictwa? Czy obecny profil jego działalności znacząco różni się od tego z 1945 r.?

Instytut zajmuje się badaniami podstawowymi i stosowanymi, stanowi badawcze „pogotowie ratunkowe” dla przedsiębiorstw trudniących się spawalnictwem, współpracuje z przemysłem ze szczególnym uwzględnieniem małych i średnich przedsiębiorstw, prowadzi badania w akredytowanym Laboratorium Badawczym Spawalnictwa, kształci i prowadzi merytoryczny nadzór nad szkoleniem spawalniczym w Polsce, certyfikuje personel, systemy jakości i wyroby, zajmuje się normalizacją, informacją naukowo-techniczną i ekonomiczną oraz współpracuje z organizacjami krajowymi i zagranicznymi. Instytut dnia dzisiejszego jest nieporównywalny z tym z roku 1945. Instytut powołany 28 marca 1945 roku startował od zera. Zajmował tymczasowe, niezwykle skromne pomieszczenia w Katowicach, a jego pierwszym zadaniem było szkolenie spawaczy gazowych i elektrycznych, bardzo potrzebnych zniszczonemu po wojnie krajowi przy odbudowie ze zgliszczy i ruin. W latach 1947-1949 adoptowano i budowano pomieszczenia w Gliwicach, a w latach 1950-1951 rozpoczynano działalność naukowo-badawczą. 70 lat pracowitej, uporczywej działalności i intensywnego rozwoju doprowadziły Instytut do pozycji dzisiejszej, bycia użytecznym dla wszystkich polskich przedsiębiorstw zaangażowanych w produkcję spawalniczą i potrzebujących wsparcia w spawalnictwie.

Obejmując funkcję dyrektora w 1990 r. dokonał Pan reorganizacji Instytutu, powołując nowe komórki. Jak ocenia Pan te zmiany z dzisiejszej perspektywy? Przyniosły oczekiwane rezultaty?

Uważam, że absolutnie tak. Instytut w 1990 roku, po 45 latach działania w warunkach zarządzania centralnego w ustroju socjalistycznym, podjął pracę w całkowicie nowej rzeczywistości, konkurencyjnej gospodarki wolnorynkowej. Zmienione zasady funkcjonowania instytutów dawały im dużą samodzielność i swobodę działania, ale równocześnie narzuciły całkowite samofinansowanie i pełną odpowiedzialność za podejmowane decyzje. Chcąc utrzymać się na wolnym rynku, trzeba było szybko do-



stosować się do nowych warunków. Wielka przebudowa Instytutu objęła organizację, personel, działalność merytoryczną, wyposażenie w aparaturę oraz wystrój pomieszczeń. Intensywnie poszukiwano nowych zadań przynoszących przychody. Niezależnie od prac w zakresie technologii, materiałów i urządzeń spawalniczych, podjęto także kształcenie personelu spawalniczego według programów krajowych i europejskich, nadzór nad szkoleniem spawalniczym, ocenę i kwalifikowanie zakładów produkujących konstrukcje spawane, badania w akredytowanych laboratoriach, badanie i kwalifikowanie technologii, certyfikowanie spawalniczych wyrobów, personelu i systemów jakości oraz opracowywanie norm PN-EN, instrukcji i wytycznych. Do realizacji tych zadań powołano nowe komórki, a zlikwidowano niewydajne i niedochodowe.

W latach 1997-2000 pełnił Pan funkcję wiceprezydenta Międzynarodowego Instytutu Spawalnictwa, później był Pan także prezydentem Europejskiej Federacji Spawalniczej. Jak udawało się Panu łączyć to z przewodnictwem Instytutowi?

Równoczesne pełnienie funkcji dyrektora Instytutu i wysokich funkcji w organizacjach międzynarodowych pozwoliło mi na pomyślne załatwienie szeregu bardzo ważnych spraw. Po utworzeniu w 1992 roku Unii Europejskiej, w krajach członkowskich został wprowadzony zharmonizowany system szkolenia, egzaminowania i certyfikowania kadr spawalniczych oraz wydawania europejskich dyplomów i certyfikatów dla personelu spawalniczego (inżynierów, technologów, instruktorów, mistrzów i spawaczy) i dla przedsiębiorstw. W 2001 roku system europejski został rozszerzony na kraje pozaeuropejskie, stając się międzynarodowym systemem globalnym. Polska została przyjęta do Unii dopiero w 2004 roku, ale już w 1996 Instytut Spawalnictwa uzyskał, na prawach nadzwyczajnych, status Autoryzowanej Organizacji Krajowej, a w 1997 roku status członka rzeczywistego Europejskiej Federacji Spawalniczej. Rok później uzyskał pełne umocowanie w Międzynarodowym Instytucie Spawalnictwa. Dzięki temu Instytut Spawalnictwa, jako jedyna instytucja w Polsce, ma prawo wydawać personelowi spawalniczemu i przedsiębiorstwom zajmującym się produkcją spawalniczą dokumenty honorowane bez zastrzeżeń w całej Europie i na świecie. Takich dokumentów wydanych zostało już kilka tysięcy. Stanowią one przepustkę do funkcjonowania na rynku globalnym i do uzyskiwania kontraktów eksportowych.

PRO
WYZNACZAMY POZIOMY

PRO Spółka z o.o.
43-382 Bielsko-Biała, ul. Strażacka 76
Tel. +48 338183909, +48 338183910
Fax: +48 338183222

e-mail: info@firma-pro.pl | www.firma-pro.pl

JEDNA KARTA

wiele możliwości!



Poznaj
ŚKUP



www.kartaskup.pl



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Śląskie.
Pozytywna energia



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

Regionalny Program Operacyjny Województwa Śląskiego – realna odpowiedź na realne potrzeby

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013.

Polska ma jeszcze wiele do zrobienia

Z Janem Szczęśniewskim, prezesem Śląskiego Banku Żywności, o funkcjonowaniu tej instytucji i problemie biedy w naszym kraju rozmawia Agata Garstecka.

Na jakich zasadach sporządzane są listy osób, do których trafia pomoc Banku? Czy są one weryfikowane i w jaki sposób?

Śląski Bank Żywności jest członkiem wielkiej europejskiej rodziny banków, działających w 22 krajach i tworzących Federację Europejskich Banków Żywności - FEBA. Istotą naszego funkcjonowania jest walka z problemem marnotrawienia żywności. Na co dzień skupiamy się natomiast na pomocy żywnościowej dla najuboższych z każdej grupy społecznej, wymagających wsparcia i pomocy. Od piętnastu lat wspieramy rzeczowo i zapraszamy do wypełniania tego zadania wszystkie organizacje społeczne i instytucje lokalne, zainteresowane wspólnym działaniem oraz zajmujące się niesieniem pomocy. Kwalifikacją osób i rodzin, do których trafia nasza pomoc, zajmują się lokalne organizacje i instytucje. To one dokonują bezpośredniego wsparcia, poprzez przekazywanie darów żywnościowych czy serwowanie posiłków dla beneficjenta naszych przedsięwzięć. Jak do tej pory, od 2001 do 2015 roku, przekazaliśmy ponad

30 tysięcy ton żywności, stanowiącej wartość ponad 80 milionów złotych jako dary żywnościowe do 128 lokalnych instytucji i organizacji. Na co dzień współpracujemy z ponad 50 partnerami reprezentującymi lokalne organizacje pozarządowe oraz instytucje samorządowe.

W jaki sposób pozyskujecie sponsorów?

Stała obecność Europejskiej Federacji Banków Żywności w pracach UE nadaje nam wysoką rangę w tworzeniu i realizowaniu polityki społecznej w Unii. Szerokie kontakty biznesowe, kreowanie zasad partnerstwa i współpracy, zaufanie, transparentność, profesjonalizm oraz rzetelność naszych działań sprzyjają budowaniu coraz większej sieci partnerów biznesowych, wspierających Banki Żywności w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu. Otwartość na współpracę z lokalną administracją i samorządami buduje natomiast społeczne partnerstwo w rozwiązywaniu zadań własnych gmin, co sprzyja rozwiązywaniu regionalnych problemów społecznych.



Przepisy prawa w Polsce ułatwiają, czy raczej utrudniają organizację pomocy dla ubogich?

Przepisy prawa są w tym temacie systematycznie modyfikowane na lepsze, bardziej otwarte na realne sytuacje i problemy. Porównując jednak polskie warunki prawne w tym zakresie z większością krajów UE trzeba przyznać, że mamy jeszcze wiele do zrobienia. Liczymy na dynamiczne zmiany, przede wszystkim zapobiegające marnotrawieniu żywności w sieciach handlowych.

Jak ocenia Pan działalność polskich banków w porównaniu z innymi podmiotami FEBA?

Działalność polskich banków żywności jest przez FEBA wysoko oceniana. Nasze zaangażowanie, innowacyjność i otwartość na szeroko rozumianą współpracę oraz efekty w pozyskiwaniu i dystrybucji żywności są dla wielu krajów przykładem do naśladowania. Ostatnio jedna z globalnych sieci handlowych, podczas europejskiego spotkania w Pradze, wskazała polskie banki żywności jako lidera w walce z marnotrawieniem żywności, sugerując skorzystanie z naszych doświadczeń i dobrych praktyk. Trzeba zauważyć, że w większości krajów Unii Europejskiej administracja i samorządy wykazują znacznie większe zainteresowanie rzeczowym i finansowym wsparciem Banków Żywności w tworzeniu sprawnych mechanizmów oraz zasad pozyskiwania i dystrybucji pomocy żywnościowej.

Czy Pana zdaniem państwo polskie wypracowało skuteczne narzędzia dla osób pragnących wydobyć się z biedy?

To złożony i skomplikowany proces. Trzeba wiele zmienić i skorygować w przepisach regulujących zasady przyznawania pomocy społecznej. Powinna trafić tam, gdzie jest rzeczywiście potrzebna, a z tym bywa różnie. Przede wszystkim oczekiwane zmiany powinny być zbudowane na realiach ekonomicznych i specyfice mentalnej społeczeństwa polskiego. Fakt istnienia biedy w naszym kraju jest niepodważalny. Licytowanie się o jej poziom, szczególnie wśród polityków, świadczy o braku obiektywnych mechanizmów analizy i parametrów oceny tego społecznego zjawiska. Walczyliśmy nieustannie z przyczynami zapominając, że najpierw są przyczyny a potem dopiero skutki. Faktem jest, że kto chce, ten zdobędzie wszystko. Nie ma granic sukcesu, są tylko różne możliwości.



Wesprzyj nas 1% podatku.

KRS 0000058731

nr konta: 46 1050 1373 1000 0022 300903821

Przełamując stereotypy

Dr Andreas Glenz, prezes firmy PREVAC sp. z o.o. udziela wywiadu Filipowi Bernatowi.

Kim według Pana jest skuteczny menedżer? Jakimi cechami powinna charakteryzować się taka osoba?

Myślę, że bardzo dobrze nadaje się tu przelozienie przysłowia „jaki pan taki kram”, gdyż zazwyczaj tak jest, że jaki menedżer taka firma. Nie powinien on od podwładnych wymagać zachowań czy cech, których sam sobą nie reprezentuje. Dlatego takie aspekty jak samodyscyplina, asertywność, punktualność, dobra organizacja, szacunek wobec innych czy empatia to podstawa. Nieocenione jest doświadczenie, które najlepiej nabyć podczas pracy u boku „mentora”. Ja sam się wiele nauczyłem pracując z bardzo doświadczonymi menedżerami. Skuteczny menedżer jest wizjonerem, myśli perspektywicznie, ustala strategię działania, wyznacza ambitne lecz realne cele i realizuje je poprzez umiejętne zarządzanie zasobami ludzkimi, finansami, ryzykiem itp. Jest on dobrym motywatorem, negocjatorem jak i psychologiem, bo tego wymaga od niego praca z ludźmi. Musi rozwiązywać konflikty interpersonalne, umieć słuchać swoich pracowników, mieć do nich szacunek i traktować uczciwie, przestrzegając zasad etyki. Z reguły trzeba być bardzo odpornym na stres, zachować jasność umysłu nawet będąc pod presją czasu czy niekorzystnych okoliczności.

Długo by wymieniać atrybuty dobrego menedżera, bo nie wspominałem jeszcze chociażby o pewności siebie, innowacyjności czy umiejętności delegowania obowiązków. Bardzo przydatnym jest, jeśli taka osoba ma po prostu wrodzone „to coś”.

Jak ocenia Pan dotychczasowy przebieg swojej kariery? Z których osiągnięć jest Pan najbardziej zadowolony?

Gdy zaczynałem działalność, nikt nie wierzył w to, że firma o takim profilu może funkcjonować w Polsce. Ten kraj nie był i niestety w dalszym ciągu nie jest kojarzony z segmentem zaawansowanych technologii. Co więcej, nie mieliśmy zbytu na lokalnym rynku, bo odbiorcy krajowi nie wierzyli nam i woleli kupić znacznie drożej z zagranicy. Pierwsze produkty PREVAC trafiły więc do Szwajcarii, Francji, Belgii, czy Niemiec. Brakowało materiałów, narzędzi, technologii oraz fachowców. Każdego nowo zatrudnionego pracownika musiałem uczyć od podstaw. Dziś dostarczamy wysokiej klasy, innowacyjną aparaturę do 63 krajów, zatrudniam ponad 200 pracowników i kieruję firmą, która jest nagradzana za swoje osiągnięcia. Udało mi się zbudować przedsiębiorstwo, które jest znane z innowacyjności, jakości i technologii w różnych segmentach. Wielu ludzi ze świata jest zaskoczonych widząc naszą działalność. Na naszych aparaturach powstają głównie nowe materiały i nowe technologie, czyli uczestniczymy częściowo w kreowaniu Świata. Tak też jestem bardzo zadowolony, że wraz z całym zespołem udało nam się zbudować tę firmę. To jest mój największy zawodowy sukces.

Kończył Pan Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie. Zdobycwał Pan doświadczenie w prestiżowej niemieckiej firmie, pełnił Pan także funkcję szefa technicznego i pracownika naukowego na Uniwersytecie w Heidelbergu. Dlaczego zdecydował się Pan wrócić i założyć PREVAC w rodzinnym Rogowie?

Pytali mnie ludzie o to 20 lat temu, kiedy zdecydowałem się zarejestrować firmę w Polsce, pytają mnie o to i dziś. Myślę, że wszyscy do dnia dzisiejszego dziwią się i zastanawiają co mnie do tego skłoniło. Czemu zostawiłem to, co osiągnąłem na Zachodzie i zdecydowałem się na budowanie czegoś nowego i niepewnego w Polsce? Ale ja lubię czasami ekstremal-

ne wyzwania, przełamywać pewne schematy i stereotypy. Chciałem stworzyć coś nowego, pokazać, że się da. Proszę mi uwierzyć, że obserwacja reakcji osób, które dowiadują się, że tak innowacyjna firma jak PREVAC mieści się w małej wsi w Polsce, jest dla mnie bezcenna. Podczas mojej wieloletniej pracy na Uniwersytecie w Heidelbergu udało mi się zrealizować wszystkie postawione przede mną cele. Zreformowałem instytut, wyremontowałem i zbudowałem kolejne budynki, zatrudniłem nowych ludzi, zacząłem rozwijać nowe techniki pomiarowe i budować urządzenia, których wcześniej nie było. Cieszę się z tego doświadczenia, gdyż miałem okazję pracować z noblistami oraz wie-

loma bardzo zdolnymi naukowcami. Chciałem wykorzystać zdobytą wiedzę i doświadczenie, aby zbudować coś w regionie z którego pochodzę. Ta myśl zaczęła mnie nawiedzać coraz częściej, aż w końcu, w 1996 roku, zarejestrowałem PREVAC w Rogowie. Przez chwilę rozważałem rozpoczęcie działalności w Krakowie lub Katowicach, postanowiłem jednak pójść śladem firm zachodnich i założyć PREVAC w małej, spokojnej miejscowości, z dala od aglomeracji. Mamy tu spokój od korków, przepychu, hałasu - możemy zachować większą koncentrację w pracy. Z perspektywy czasu widzę, że Rogów był dobrym wyborem.

Co motywuje Pana do podejmowania kolejnych wyzwań zawodowych?

Jestem człowiekiem, który od młodych lat wychowywał się tworząc nowe rzeczy i rozwiązywał różne problemy, sporo nauczyłem się od rodziców. Nieustannie stawiam przed sobą nowe wyzwania. Pokonywane przeciwności napędzają mnie do dalszego działania. Wiadomo, że oprócz podstawowych rzeczy, człowiek po-

trzebuję do życia także sukcesu. On wpływa na nasz nastrój oraz stan zdrowia. Budując nowe urządzenia i tworząc innowacyjne technologie, mogę wraz z pracownikami budować poczucie sukcesu i spełnienia zawodowego. To z kolei daje motywację do podejmowania coraz trudniejszych wyzwań. Trzeba jednak pamiętać, żeby nawet w obliczu największego sukcesu pozostać realistą i nie zachłysnąć się nim. Nie można patrzeć na innych z góry ani iść do celu po trupach. To oznaczałoby koniec ścieżki, którą kroczymy.

Dlaczego warto korzystać z usług firmy PREVAC? Co wyróżnia Was wśród innych producentów aparatury naukowo-badawczej?

Nasza firma jest jak specjalistyczny zakład krajecki, który „szyje” indywidualną aparaturę na miarę oczekiwań klienta. Konkurencja zazwyczaj oferuje produkty z półki, boi się ryzyka i rozwiązań innowacyjnych, wcześniej nie opracowanych, z którymi wiąże się wizja niepowodzenia. My tworzymy nowe innowacyjne aparaty, podejmujemy prawie każde wyzwanie. Klienci cenią sobie kreatywność naszych rozwiązań, ja-

kość naszych produktów, elastyczność działania, kompleksowość, doradztwo i dynamizm. Zdobycwał przez nas doświadczenie, know-how, kadra specjalistów, zaawansowany park techniczny - to wszystko sprawia, iż budujemy aparaty, których konkurencja często nie jest w stanie zaoferować. Realizujemy tzw. „zadania specjalne”, z tego jesteśmy znani w Świecie.

Jakie są plany firmy?

20 lat temu wyznaczyliśmy sobie główny kierunek działania, którego się trzymamy. Dalej będziemy podejmować nowe wyzwania i realizować ambitne projekty, jednak więcej będziemy stawiali na produkcję powtarzalnych komponentów których mamy coraz to więcej. W firmie cały czas odnotowujemy wzrost zatrudnienia, mamy też coraz to więcej zleceń. Powoli obecna siedziba staje się dla nas zbyt ciasna i w tym zakresie mamy również swoje wizje rozwoju. Aby powiększyć nasze możliwości produkcyjne, ciągle się rozbudowujemy. Naturalnie bacznie obserwujemy rynek i staramy się dopasowywać do jego potrzeb jak i konstelacji.





BetaMed S.A. to najwyższa jakość usług świadczona w domu pacjenta oraz w Clinice BetaMed Medical Active Care w Chorzowie

W ramach domowej opieki świadczonej z NFZ zapewniamy:

- pielęgniarską opiekę długoterminową w domu pacjenta, która pozwala na komfortowe leczenie w znanym i przyjaznym otoczeniu
- Zespół Długoterminowej Opieki Domowej dla Pacjentów Wentylowanych Mechanicznie, zapewniając profesjonalny personel i najwyższej jakości sprzęt.

W Clinice BetaMed Medical Active Care w Chorzowie oferujemy:

- nowoczesną rehabilitację oraz pobyty rehabilitacyjne
- opiekę całodobową dla osób przewlekle chorych i wentylowanych mechanicznie, również dzieci
- dzienne pobyty i opiekę dla seniorów.



BetaMed S.A.

ul. Mikołowska 100A/802,
40-065 Katowice

tel. 32 428 87 34, 502 242 898
e-mail: biuro@betamed.pl



www.betamed.pl

Złoty Laur w kategorii Menedżer – Lider społeczno gospodarczy

Co znaczy dla Pani ta nagroda?

Złoty Laur w kategorii Menedżer - Lider społeczno gospodarczy jest to kolejna nagroda, która jest dowodem uznania dla mnie ale też moich współpracowników i całego personelu za realizację misji naszej firmy, którą jest troska o pacjenta, zapewnienie kompleksowej opieki medycznej, poprawa jakości życia osób wymagających wieloaspektowego leczenia i świadczenie usług na najwyższym poziomie. Dzięki naszym wspólnym działaniom, jesteśmy największą firmą medyczną w Polsce, która specjalizuje się w opiece długoterminowej w domu pacjenta, ale też otacza opieką domową pacjentów wentylowanych mechanicznie, oferując im profesjonalny zespół lekarski i sprzęt.

Nasze 15 letnie doświadczenie pracy z pacjentem wykorzystujemy w naszej Clinice Medical Active Care w Chorzowie. To nowoczesna placówka stworzona na potrzeby pacjentów indywidualnych i klientów instytucjonalnych. Celem placówki jest zapewnienie profesjonalnej i kompleksowej opieki, leczenie, podtrzymanie sprawności fizycznej i psychicznej, organizowanie wydarzeń kulturalnych oraz dostarczenie rozrywki i umożliwienie relaksu osobom starszym, w tym seniorom ale i osobom w średnim wieku, także dzieciom.



Sukces i odpowiedzialność społeczna

Prezes Agromundu, Edmund Podeszwa o skutecznym zarządzaniu spółką i pomaganiu innym.

Czy w Namysłowie panują dobre warunki do prowadzenia działalności gospodarczej? W jaki sposób miasto wspiera lokalnych przedsiębiorców? Spółka Agromund prowadzi działalność w gminie Namysłów i Świerczów. Przez 23-letni okres działalności spotykaliśmy się z życzliwością ze strony władz samorządowych. Uważam jednak, że mają one zbyt mało instrumentów do skutecznego wspierania polskich przedsiębiorstw. Dla lepszego rozwoju potrzebne jest proste, stabilne prawo podatkowe, wsparcie instytucji finansowych w zakresie pozyskiwania środków oraz gwarancje finansowe, których brak ogranicza podejmowanie nowych działalności. Wielką wartością dla polskich lokalnych przedsiębiorstw jest przyjazna polityka kredytowa Banków Spółdzielczych, która pozwoliła nam zbudować mocną pozycję finansową firmy, umożliwiającą współpracę z takimi spółkami jak Grupa Azoty i ANWIL Grupa Orlen. Dobra relacja z obecnymi władzami samorządów budzą nadzieję na pełną realizację naszych planów.

Jakie cechy powinien Pańskim zdaniem mieć skuteczny menadżer?

Powinien posiadać dużą wiedzę, cierpliwość, odwagę i być pracowity. Wiedza i ciągłe jej pogłębianie to niezbędny element podejmowania skutecznych decyzji. Przedsiębiorca musi wykazywać dużą cierpliwość, nie zrażać się niepowodzeniami, ale analizować i wyciągać wnioski w celu podejmowania lepszych decyzji w przyszłości. Działalność gospodarcza związana jest z ryzykiem, dlatego odwaga do podejmowania decyzji to niezbędna cecha skutecznego menadżera. Ważne

jest także doświadczenie, które tworzy podstawy do świadomego i kontrolowanego ryzyka. Bardzo istotną cechą wydaje się pracowitość, a żeby móc dużo pracować, trzeba mieć dobrą formę fizyczną. Dlatego przedsiębiorca musi znaleźć czas na aktywność fizyczną, ona ma wpływ na nasze samopoczucie i pewność siebie. Musi też nauczyć się odpoczywać. Brak odpoczynku powoduje brak świeżego spojrzenia na problemy, wydłuża czas ich rozwiązywania i oddala od efektu końcowego. Ja najlepiej wypoczywam podczas podróży, które traktuję jako nagrodę za udaną realizację projektów. Wyjazdy umożliwiają odbudowę sił do podejmowania skutecznych decyzji i pozwalają skoncentrować się na zadaniach, za które jestem odpowiedzialny.

Co znaczy dla pana nagroda Srebrnego Lauru, którą otrzymał Agromund Sp. z o.o.? Czy to dobre podsumowanie 23 lat działalności tej firmy?

To moja pierwsza nagroda, tym cenniejsza, że przyznana za łączenie sukcesu gospodarczego z wartościami, które są mi bliskie. Przez cały okres swojej działalności łączyłem starania o maksymalizację zysku z postawą etyczną, nakazującą odpowiedzialność za pracowników oraz dobre relacje z klientami i partnerami biznesowymi. Dzielenie się z potrzebującymi, wspieranie społecznych akcji lokalnych to nieodłączny element naszej działalności. Ta nagroda to najlepsza rzecz, jaka mogła się przydarzyć, tuż przed 25-leciem naszej firmy. To podziękowanie dla mnie, moich najbliższych i załogi oraz motywacja do dalszego rozwoju i kompetencji całego zespołu.



Co wyróżnia spółkę wśród innych tego typu firm? Jakie są plany Agromundu na przyszłość?

Spółka Agromund to dystrybutor nawozów mineralnych, nasion, środków ochrony roślin, prowadzący kontraktację i skup produktów rolnych. Wykwalifikowany personel służy bezpośrednim doradztwem nie tylko w zakresie produkcji rolnej, ale również zwierzęcej. Pomagamy naszym kontrahentom w rozwiązywaniu różnego rodzaju problemów produkcyjnych. Dewizą firmy jest zadowolenie klientów. Jeśli chodzi o plany na przyszłość, to chcemy zwiększyć udział sprzedaży nawozów i nasion na rynku południowo-zachodniej Polski oraz na lokalnym rynku skupu produktów rolnych. Cele te spółka ma zamiar osiągnąć poprzez inwestycje w kadry i infrastrukturę biurową i magazynową.

Filplast Sp. z o.o.
48-250 Głogówek
ul. 3 Maja 33
tel. +48 77 40 69 800
fax +48 77 40 69 810
e-mail: glogowek@filplast.pl
www.filplast.pl

Filplast to jeden z największych i najprężniej działających producentów stolarki otworowej PVC i Aluminium na Opolszczyźnie wg rankingu Centrum Analiz Branżowych. Początki działalności sięgają lat 90-tych, kiedy rozpoczęła się rewolucja okien PVC w Polsce.

Posiada 25-letnie doświadczenie w produkcji okien, drzwi, rolet, fasad czy konstrukcji przeciwpożarowych. Dysponuje wykwalifikowaną kadrą liczącą ponad 290 osób. Posiada 20 000 m² powierzchni produkcyjnych (zakład produkcji aluminium, zakłady produkcji PVC, zakład produkcji rolet), która zwiększa się wraz z ciągłymi inwestycjami, ostatnia to nowy zakład, w którym zastosowano nowoczesną, zautomatyzowaną linię do produkcji okien i drzwi PVC, dzięki której zwiększono wydajność produkcji o 30 %.

Rynki zachodnio i południowo europejskie to najwięksi odbiorcy, które dzięki ciągłej dywersyfikacji wciąż poszerzają kierunki zbytu. W Polsce najdynamiczniejsze województwa to opolskie i dolnośląskie.

Największe zrealizowane inwestycje to: Salon Porsche, Centrum Wystawienniczo-Kongresowe, Selt, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji w Opolu, Magnolia Park Wrocław, Horizon Plaza Warszawa, Sonel Świdnica, Uniwersytet Łódzki Wydział Ekonomii i Socjologii, Fabryka Mebli Bydgoszcz i wiele innych obiektów zabudowy prywatnej i publicznej.

Dzięki wieloletniej współpracy ze stałymi dostawcami, ugruntowano pozycję handlową na rynku stolarki otworowej. Negocjowane warunki dostawy materiałów i płatności oraz elastyczność partnerskiego podejścia do handlu nie powodują ograniczeń w realizowaniu zarówno małych jak i dużych inwestycji.

Obecna produkcja to 300 000 jednostek rocznie. W ofercie przedsiębiorstwa znajduje się szeroki wachlarz systemów fasadowych wraz ze specjalnymi certyfikowanymi konstrukcjami przeciwpożarowymi. Kompleksowość usług od projektu po montaż oraz obsługa serwisowa to nieodzowny atut przedsiębiorstwa. Wykwalifikowany zespół ds. inwestycji pozwala oferować kompleksowe usługi generalnego wykonawstwa.

Zachodnioeuropejski poziom produkcji i utrzymania jakości, jak i bogata różnorodność produktów, wpływa na wytwarzanie konstrukcji spełniających oczekiwania wymagających klientów. Wysoki stopień automatyzacji pozwala dostosowywać proces produkcji do wymagań z różnych krajów, które to z roku na rok stawiają nowe wyzwania.



Centrum Nowoczesnej Rehabilitacji S.A. prowadzi działalność od 2012 roku. Jego struktura obejmuje dwie strefy działania: rehabilitacji i odnowy. Obie oparte są na najnowocześniejszych standardach leczniczych oraz na ścisłej współpracy lekarza, pacjenta i fizjoterapeuty. Celem jest osiągnięcie najlepszych wyników leczenia oraz szybki powrót pacjenta do sprawności ruchowej.

Aby to osiągnąć, Centrum wykorzystuje najwyższej klasy sprzęt: Laser Fotona Dynamis SP, Kriolipolizę, Exilis, Masaż limfatyczny, X-Wave (fale akustyczne), czy HydraFacial.

Bogate zaplecze technologiczne pozwala na stosowanie innowacyjnych metod kinezyterapii, fizyoterapii, laseroterapii, magnetoterapii, masaży leczniczych, leczenia falą uderzeniową i wielu innych zabiegów.

Personel Centrum tworzą doświadczeni specjaliści, fizjoterapeuci i kosmetolodzy, którzy potrafią skutecznie zlikwidować cellulit i tkankę tłuszczową, łagodnie usunąć zniszczone naskórek, ujędrnić ciało i twarz, przeprowadzić peeling i depilację, usunąć blizny i rozstępny, a także prowadzić manikiur, pedikiur i inne zabiegi. Pacjenci mogą liczyć na indywidualne podejście oraz leczenie w przyjaznych, komfortowych i spokojnych warunkach.



Centrum Nowoczesnej Rehabilitacji S.A.

ul. Koszykowa 5, 47-224 Kędzierzyn-Koźle

+77 484 00 84, +48 533 311 953

e-mail: info@cnr-med.pl

www.cnr-med.pl

Marcin Krupa, Prezydent Miasta Katowice, laureat Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji 2015 w kategorii „Udany debiut”:



Kiedy rok temu obejmowałem funkcję prezydenta miasta Katowice, towarzyszył mi pewien stres: jak utrzymać to miasto w tak dobrej kondycji, w jakiej je zastałem? A zastałem Katowice naprawdę poukładane, ze środkami finansowymi na dalszy rozwój, mające wytyczone ambitne cele.

Rok 2015 był dla nas pełen debiutów: zakończyliśmy realizację strefy kultury - nowej wizytówki naszego miasta, zostaliśmy też wybrani Miastem Muzyki UNESCO. To pozwala mówić głośno o Katowicach na całym świecie, pokazywać to, co mamy dobrego oraz to, co

zostało przez minione pokolenia wypracowane. Bez wątpienia na pozycję miasta i całego naszego regionu ma wpływ również dobra współpraca ze środowiskiem gospodarczym. Głębokie ukłony z mojej strony dla pana prezydenta Regionalnej Izby Gospodarczej, która zawsze jest pomocna. Niem, tylko podpowiedzią, ale także dobrym słowem, za co serdecznie dziękuję. Myślę, że sukces, który dzisiaj świętujemy, to jest sukces nas wszystkich, odniesiony na rzecz nowego spojrzenia na nasz region. Na, mam nadzieję, przyszłą metropolię.

Arkadiusz Chęciński, Prezydent Miasta Sosnowiec, laureat Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji 2015 w kategorii „Udany debiut”:



To dla mnie szczególne wyróżnienie, zostały bowiem zauważone nasze działania na rzecz miasta. Pragnę podkreślić, że wszystkie pozytywne zmiany są możliwe dzięki samym mieszkańcom, którzy aktywnie włączają się w życie Sosnowca. To muszą być wspólne działania i projekty. Chodzi przecież o to, by każdy z nas czuł się odpowiedzialny za swoje miasto i był z niego dumny. Właśnie dlatego zawsze słuchamy tego, co mówią mieszkańcy. Ta nagroda jest dla mnie bodźcem do dalszej pracy. Mamy plan działania na kolejne lata, chcemy wcielić w życie szereg pomysłów, któ-

re mają na celu pobudzenie miasta. Myślę, że przez ostatni rok pokazaliśmy, jak duży potencjał drzemie w Sosnowcu. To miasto z duszą i charakterem. Potrzebne jednak były pewne zmiany i świeższe spojrzenie na niektóre rzeczy. Ten rozruch już się dokonał, pokazaliśmy, że wiele spraw, uznawanych wcześniej za niewykonalne, można jednak załatwić. Staram się być otwarty na wszystkie środowiska, rozmawiam z każdym, komu na sercu leży dobro naszego miasta lub jeśli te rozmowy mogą dać nam korzyść. Nam, mieszkańcom Sosnowca.

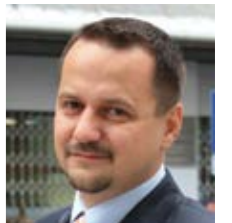
Małgorzata Mańka-Szulik, Prezydent Miasta Zabrze, Honorowy Gospodarz ceremonii wręczenia Laurów Umiejętności i Kompetencji 2015:



Ceremonia rozdania Laurów to szczególnie wieczór. Chcemy nie tylko ukłonić się ludziom pracującym nad zmianą polskiego wizerunku, ale też spojrzeć na ten ogromny potencjał, który tu, w Polsce i na Śląsku, wyzwalamy. To dzięki niemu Polska jest dziś w Europie tak dobrze postrzegana. To jest piękne, że potrafimy nie tylko dostrzec tych ludzi, ale także im podziękować. Nie wiem, czy gdzieś na Śląsku odbywają się jeszcze tak wyjątkowe uroczystości. Bardzo się cieszę, że mamy tak wybitnych laureatów.

Zabrze od wielu lat bardzo intensywnie wspiera przedsiębiorczość, blisko współpracując z samorządem gospodarczym. To kolejny wieczór wręczenia Laurów Umiejętności i Kompetencji odbywający się w Zabrzu, co moim zdaniem jest efektem właśnie tej dobrej współpracy. Jako gospodarz Zabrze bardzo cenię sobie zaufanie, jakim darzy nas prezes Dnociak i z wdzięcznością podejmuję się organizacji kolejnego rozdania Laurów w Zabrzu. To dla mnie ogromny zaszczyt i wyróżnienie.

Dawid Zięba, Prezes Zarządu Bytomskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o.:



Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji w kategorii „Menedżer, lider społeczno-gospodarczy” to dla mnie wyjątkowa nagroda. Stanowi uhonorowanie mojej dotychczasowej pracy. Ale to nie tylko moja nagroda. To także nagroda zespołu pracowników, z którymi każdego dnia pracuję. Dzięki ich zaangażowaniu w pracę i profesjonalizmowi Bytomskie Przedsiębiorstwo Komunalne rozwija się.

Zbudowaliśmy zespół, który nieustannie się wspiera i który każdego dnia pracuje nad tym, żeby do mieszkańców miasta docierały usługi wysokiej jakości. Taka nagroda jak Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji daje ogromną motywację do dalszych starań o jak najlepsze wyniki w pracy i jest inspiracją do podejmowania kolejnych inicjatyw.

K Miasto rozkopie teraz, nie przed wyborami

Z Sabiną Nowosielską, prezydentem miasta Kędzierzyn Koźle rozmawia Radosław Nosek.

Co dla Pani znaczy nagroda Złotego Lauru w kategorii „Samorząd terytorialny, zawodowy i gospodarczy”, przyznany miastu już po roku Pani prezydentury?

Co roku Opolska Izba Gospodarcza wyróżnia menadżerów, firmy, instytucje, które wprowadzają pozytywne zmiany, rozwijają gospodarkę regionu i mogą być wzorem w działalności na rzecz dobra publicznego. W tym roku decyzją kapituły zostałam wyróżniona Złotym Laurem. Dla mnie to wyróżnienie za całokształt mojej dotychczasowej pracy w Zarządzie Grupy Azoty ZAK S.A., klubie ZAKSA oraz rocznej prezydentury. Na każdym z tych stanowisk wykazałam się nieszablonowym zachowaniem. W ZAK odpowiadałam za zakupy surowców i sprzedaż produktów. Wraz ze swoim zespołem tworzyliśmy nowe kanały dystrybucji, logistyki, marketing produktowy. Zawsze w firmie miałam poparcie załogi, bo to pracownicy wybrali mnie na swojego przedstawiciela w zarządzie.

Pomimo wielu nagród i wyróżnień w Grupie Azoty ZAK S.A., najbardziej medialną osobą stałam się pełniąc funkcję prezesa klubu siatkarskiego ZAKSA. Zmieniłam tam sposób zarządzania. Za mojej prezury zostaliśmy wicemistrzem Polski i zdobyliśmy dwa Puchary Polski, po 11 latach przerwy.

Biznesowy model zarządzania wprowadziłam też do urzędu miasta. Uaktywniam urzędników, którzy powoli dostosowują się do mojego sposobu zarządzania. Jestem obecna w każdej dziedzinie życia naszego miasta. Dużo zmian wprowadziłam w nadzorze właścicielskim spółek należących do gminy.

Z którego osiągnięcia w swoim bogatym życiorysie jest Pani najbardziej dumna?

Przede wszystkim ze swoich córek. Ze wszystkich swoich działań zawodowych i osiągnięć też jestem dumna. Nigdy nie zarządzałam zza biurka. Zawsze poznawałam naocznie tematy z pisemnych raportów i to dawało efekty. Nie boję się wyzwań, nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa. Najbardziej chyba do mnie pasuje stwierdzenie „Co, ja nie dam rady?!”

Sukces miasta to zawsze splendor, jednak z drugiej strony to także zwiększone apetyty jego mieszkańców. Jak radzi sobie Pani z tą presją?

Nasze miasto zasługuje na zmiany. Mam pomysł na nasze miasto i chciałabym na koniec swojej kadencji zostawić miasto pozytywnie zmienione. Nie będę rozkopywać miasta w ostatnim roku kadencji, żeby pokazać ludziom, jak to ciężko pracuję. Rozkopię miasto teraz, żeby na koniec kadencji móc pokazać mieszkańcom –



to zrobiliśmy, tamto skończyliśmy, takie tematy zamknęliśmy.

Złoty Laur, który otrzymałam, stanowi dla mnie zobowiązanie, które mam w stosunku do naszych mieszkańców. Prezydent miasta nie czuje na sobie aż tak dużej presji, jaką znam z poprzednich miejsc pracy. Boję się tylko, że nie starczy mi czasu na wszystkie zmiany, które chciałabym w Kędzierzynie-Koźlu wprowadzić.

A co udało się już zrobić w pierwszym roku prezydentury?

Kędzierzyn-Koźle wyludnia się jak reszta Polski, chcemy temu zapobiegać na ile tylko możemy. Żeby ludzie zostawali w mieście, muszą mieć pracę, mieszkania i co zrobić po pracy. Aby dobrze sprzęgnąć działania samorządu i biznesu powołałam Radę Gospodarczą, w której skład weszli szefowie największych przedsiębiorstw i instytucji okołobiznesowych. Już z pierwszej dyskusji jasno wynikało, że w pierwszej kolejności musimy zadbać o infrastrukturę, edukację i promocję miasta - kształtowanie jego pozytywnego wizerunku.

Na naszym największym terenie inwestycyjnym, czyli polu południowym, które w większości uzbiliśmy za unijne pieniądze, za kilka dni ruszy budowa instalacji przerobu popiołów.

To pierwszy inwestor, a mamy tu do zagospodarowania 70 hektarów terenu. Podpisaliśmy też umowę na zagospodarowanie kozielskiego portu na Odrze, który niszczał od kilkunastu lat. Koszt budowy terminali jest szacowany na 360 milionów złotych. Rozbudowa portu pozwoli na stworzenie docelowo 120 nowych miejsc pracy przy obsłudze terminali oraz kilkuset etatów w podmiotach współpracujących z portem. Dla mniejszych firm uruchomiliśmy inkubator przedsiębiorczości.

Jesteśmy w trakcie przetargu na budowę kompleksu basenów na osiedlu Azoty. Przebudujemy główną arterię miasta biegnącą przez największe osiedla.

Powróciliśmy do tematu wyższej uczelni w mieście. Spotkałam się z rektorem Politechniki Opolskiej i szybko się porozumieliliśmy: Działamy! Wydział zamiejscowy politechniki może na miejscu kształcić kadry dla tutejszego przemysłu.

Strategię promocji miasta właśnie wypracujemy. Zeszły rok zdominował jubileusz 40-lecia powstania miasta. W tym roku stawiamy na ekologię – Kędzierzyn-Koźle jest eKKo i jako miasto przyjazne środowisku będziemy się promować i wewnątrz, i na zewnątrz. Miasto chemii, siatkówki i ekologii.

Pierwsza taka strefa ekonomiczna w Polsce

Z wójtem Jasienicy, Januszem Pierzyną, o zmianach w gminie i budowie innowacyjnej strefy dla przedsiębiorców rozmawia Filip Bernat.

Skąd wziął się pomysł na budowę Jasienińskiej Niskoemisyjnej Strefy Ekonomicznej?

Jasienińską Strefę tworzymy od 2007 roku. Na początku miałem tylko pomysł, brakowało dosłownie wszystkiego, nawet gruntów. Odpowiednio duży teren, liczący 71 hektarów, należał do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, która postanowiła jednak przeznaczyć go na rekompensatę dla Ojców Cystersów z Krakowa za utracone po wojnie mienie. Kiedy wydawało się, że wszystko stracone, postanowiłem pojechać do opactwa i poprosić o możliwość odsprzedaży tych gruntów gminie. Przedstawiłem cel, na jaki chcemy przeznaczyć ten teren, a ojcowie zgodzili się go sprzedać za 1,3 miliona złotych, po 1,83 zł za metr kwadratowy. Następnie zmieniliśmy przeznaczenie terenu na przemysłowe, co wiązało się z bardzo żmudnym procesem, ale przyniosło wymierne efekty. Obecnie cena wywoławcza wynosi 108 złotych za metr kwadratowy, a wartość całej Strefy szacowana jest na blisko 90 milionów. Dzięki 22 milionom złotych z unijnych funduszy uzbiliśmy teren w kanalizację deszczową i sanitarną, wodociągi, sieć energetyczną i teleinformatyczną. Obecnie znajdują się tam oświetlone chodniki i drogi wytrzymałe na duże tony. Pierwszą działkę sprzedaliśmy w postępowaniu przetargowym w dniu otwarcia Strefy, w czerwcu zeszłego roku. Wkrótce powstanie tam fabryka, w której zatrudnienie znajdzie kilkaset osób. Szacujemy, że w ciągu dwóch-trzech lat powstanie około tysiąca nowych miejsc pracy. Nie tylko dla mieszkańców gminy Jasienica, ale także sąsiednich miejscowości. Inwestycja ta przyczyni się do wzrostu gospodarczego całego regionu.

Czy niskoemisyjny charakter Strefy przekłada się na zainteresowanie przedsiębiorców inwestycjami na jej terenie?

To pierwsza w Polsce strefa ekonomiczna, która w dominującym stopniu nakierowana jest na ochronę środowiska. Mamy nadzieję, że uda się nam pozyskać fundusze zewnętrzne, aby część energii wykorzystywanej w strefie pochodziła ze źródeł odnawialnych, przede wszystkim baterii fotowoltaicznych. Chcemy zainstalować również pompy ciepłe, które umożliwią oświetlenie wszystkich dróg. To będzie stanowić dodatkową zachętę dla inwestorów.

Pełni Pan funkcję wójta już od 18 lat. Które z działań na rzecz gminy, oprócz budowy Strefy, uważa Pan za swój największy sukces?

Mimo że nasza gmina składa się z aż 14 sołectw, udało się zintegrować naszą społeczność i zapewnić jej warunki do zrównoważonego rozwoju. Za sukces uważam również to, że mimo dużej wagi przywiązywanej do tradycji, bardzo mocno inwestujemy w przyszłość. Od wielu lat przykładamy szczególną wagę do prawidłowego rozwoju młodego pokolenia, zarówno pod względem zdobywanej wiedzy, jak i kultury fizycznej. Działamy tutaj 12 publicznych placówek oświatowych, wszystkie przeszły w ostatnich latach remonty i kompletne modernizacje. Wprowadzenie licznych zajęć pozalekcyjnych i kółek przedmiotowych umożliwia uczniom pogłębianie



swoich zainteresowań. Wokół szkół koncentruje się również sołeckie życie sportowe, dlatego systematycznie rozbudowujemy bazę obiektów, na których można go uprawiać. W ostatnich latach przybyło kilkanaście nowych, istnieją boiska i sale gimnastyczne. Obecnie mamy 24 boiska i 12 sal gimnastycznych.

Dlaczego warto inwestować w Jasienińską Niskoemisyjną Strefę Ekonomiczną?

Strefa położona jest przy trasie Katowice-Cieszyn, 7 kilometrów od miasta Bielsko-Biała, zamieszkiwanego przez 174 tysięcy osób. Na terenie powiatu bielskiego mieszka kolejne 161 tysięcy, a gminę Jasienica zamieszkuje 23 tysiące osób. Dla inwestorów przeznaczono teren o łącznej powierzchni 70 hektarów, zlokalizowany w znacznej odległości od zabudowy mieszkaniowej. Oprócz atrakcyjnego położenia ważne jest również to, że wszelkie formalności związane z wybudowaniem fabryki prowadzą się do prostej procedury uzyskania pozwolenia budowlanego. Na terenie Strefy istnieje ponadto rozwinięta sieć drogową, a przedsiębiorcy mają możliwość korzystania z sieci gazowej, kanalizacji sanitarnej oraz z sieci energetycznej o dużej mocy. Teren został uzbrojony w kanalizację deszczową i sieć wodociągową, zbudowane zostały drogi wraz z chodnikami i oświetleniem. Dodatkowo Strefa znajduje się w zasięgu sieci wszystkich operatorów telefonii komórkowej i gwarantuje dostęp do Internetu. Inwestorzy mogą liczyć na współpracę z przyjaznym samorządem oraz pomoc w nabyciu terenu i przygotowaniu dokumentacji lokalizacyjnej.



Dobre miejsce na inwestycję

Z Sylwestrem Lewickim, burmistrzem Olesna i laureatem Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji rozmawia Marcin Prynda.

Jest Pan burmistrzem Olesna od dekady. Z jakimi wyzwaniami musi zmierzyć się na co dzień taka osoba?

Główne wyzwania – pogodzenie oczekiwań z możliwościami finansowymi gminy. Musimy podjąć decyzję jakie drogi budujemy i modernizujemy w danym roku, czy wykonujemy remonty w placówkach oświatowych, czy inwestujemy w infrastrukturę sportową i rekreacyjną, a może inwestujemy w uzbrojenie i przygotowanie gruntów pod inwestycje, które mają przynieść długotrwałe korzyści dla gminy, a może koniecznie należy zaplanować wielomilionowe środki na budowę i modernizację oczyszczalni, nie zapominając wszakże o wykonywaniu wszystkich zadań, w tym oświatowych, dla których została powołana gmina.

Zawsze ogranicza nas budżet, jednak przy wyborze zadań, kierujemy się tym, by w pierwszej kolejności robić to co ważne i oczekiwane, a jednocześnie wykorzystać jak najlepiej, możliwe do uzyskania wsparcie ze środków unijnych i zewnętrznych. I umiemy to robić. Gmina Olesno należy do liderów w pozyskiwaniu funduszy unijnych.

Przykładowo – w 2015 roku zakończyliśmy projekt realizowany wspólnie z Kędzierzynie-Koźle pn. „Opracowanie dokumentacji oraz uzbrojenie terenów inwestycyjnych w Kędzierzynie-Koźlu i Oleśnie”. Ogólna wartość projektu to 20.419.195 zł, a dofinansowanie pozyskane z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu

Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na lata 2007-2013 wyniosło aż 17.356.316 zł. Nie mogliśmy nie wykorzystać takiej szansy, to musiało być zadanie priorytetowe, tym bardziej, że pierwsze efekty zainwestowania w grunty przy ul. Leśnej w Oleśnie, już mamy. Jeszcze w tym roku zakończy się budowa trzech zakładów produkcyjnych na działkach objętych Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, w których zatrudnienie znajdą na pewno mieszkańcy Olesna i okolic. Mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że Oleśno to dobre miejsce na inwestycje.

Czym jest dla Pana otrzymana niedawno nagroda – Złoty Laur Umiejętności i Kompetencji?

Złoty Laur w kategorii samorząd terytorialny, zawodowy i gospodarczy to nagroda otrzymana za tworzenie pozytywnego wizerunku Gminy Olesno, działania na rzecz integracji środowiska oraz za twórcze współdziałanie samorządu terytorialnego z gospodarczym, bez wątpienia bardzo motywuje na przyszłość i wyjątkowo cieszy, odbieram to także jako akceptację dla moich działań i wytyczanych kierunków rozwoju gminy.

W ostatnich wyborach samorządowych mieszkańcy Olesna już po raz trzeci Panu zaufali. Jak udaje się Panu tak skutecznie rozpoznawać ich potrzeby?

Po prostu umiem słuchać. Codziennie w magistracie spotykam się z ludźmi – współpra-



cownikami, kontrahentami, potencjalnymi inwestorami, a przede wszystkim z mieszkańcami. Oczywiście, czas pracy urzędu jest ograniczony, a chętnych do rozmowy wielu, a nie każda rozmowa jest łatwa. Jednak cieszy mnie bezpośredni kontakt, bo świadczy o zainteresowaniu oleśnian sprawami miasta. Jak mówiłem moim celem jest rozwój Gminy Olesno, ściąganie do niej inwestorów poprzez stworzenie dobrych warunków do prowadzenia biznesu, mam tu na myśli również przyjazny i pomocy w załatwianiu koniecznych formalności magistrat, tak by prowadzenie działalności w Oleśnie było łatwe i każdy kolejny inwestor mógł powiedzieć, że Oleśno to dobre miejsce na inwestycję.



Uroczystość wręczenia Złotego Lauru Umiejętności i Kompetencji Burmistrzowi Olesna

Olesno – tu warto inwestować

Olesno położone jest w północno – wschodniej części województwa opolskiego na granicy z województwem śląskim. To miasto z dużym potencjałem, które dzięki stosowanej polityce inwestycyjnej, oferuje doskonałe warunki do prowadzenia działalności gospodarczej.

Miasto oferuje kompletnie uzbrojone tereny inwestycyjne w bardzo dobrym położeniu logistycznym i komunikacyjnym.

Do końca marca br. zakończy się procedura włączenia do KSSE kolejnych 31 ha gruntów, w tym 10 będących własnością gminy oraz 21 ha, należących do Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa. Prowadzenie działalności gospodarczej na terenie objętym KSSE wiąże się z wieloma korzyściami i ulgami dla inwestora.

Ponadto, Gmina Olesno od lat stosuje politykę niskich podatków, niskich cen za wodę oraz innych opłat lokalnych. Podatki od nieruchomości na

terenie Gminy Olesno są jednymi z najniższych w województwie opolskim, a wynoszą odpowiednio:

- od nieruchomości gruntowej związanej z prowadzeniem działalności gospodarczej - 0,66 zł/m²,
- od budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 17 zł/m².

Na terenie Gminy obowiązuje również uchwała w sprawie zwolnień z podatku od nieruchomości w ramach pomocy de minimis dla przedsiębiorców realizujących nowe inwestycje na terenie Gminy Olesno.



Działki stanowiące własność gminy Olesno, położone w Oleśnie przy ulicy Leśnej, przeznaczone w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod przemysł, usługi produkcyjne i usługi nieprodukcyjne:

- działka nr 211/3 o pow. 2,2316 ha
- działka nr 211/4 o pow. 2,3350 ha
- działka nr 211/5 o pow. 1,0145 ha
- działka nr 211/6 o pow. 1,4057 ha
- działka nr 211/7 o pow. 1,2103 ha
- działka nr 211/8 o pow. 0,8734 ha
- działka nr 211/9 o pow. 0,7134 ha

Działki stanowiące własność Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, położone w Świerczu przy ulicy Leśnej, przeznaczone w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę usługowo-produkcyjną:

- działka nr 81/2 o pow. 7,0177 ha
- działka nr 83/1 o pow. 0,0725 ha
- działka nr 96/2 o pow. 14,3966 ha

W przyszłości, oleskie tereny inwestycyjne przylegające do ul. Leśnej mają obejmować obszar o powierzchni ponad 53 hektarów.

Więcej informacji na temat terenów inwestycyjnych w Oleśnie znaleźć można na oficjalnej stronie internetowej miasta: www.olesno.pl w zakładce „Dla inwestora”.



Oleski Rynek - Najlepsza Przeszłość Publiczna Województwa Opolskiego 2014



Tereny inwestycyjne



Urząd Miejski w Oleśnie
 ul. Pieloka 21 | 46-300 Olesno
 tel. 34 358 78 41 do 44 | fax. 34 359 72 83
 e-mail: gmina@olesno.pl | www.olesno.pl

Uzdrowisko to przyszłość Jaworza

Z wójtem Jaworza, dr Radosławem Ostalkiewiczem, o planach rozwoju miejscowości i problemach gmin rozmawia Filip Bernat.

Sprawuje Pan funkcję wójta od 2014 roku. Jak ocenia Pan ten okres? Co udało się Panu zmienić przez ten czas, a nad czym chce Pan jeszcze popracować?

Pod koniec czerwca 2003 roku, tuż po zakończeniu studiów, rozpocząłem pracę w Urzędzie Gminy Jaworze – najpierw jako wolontariusz, a potem podinspektor w wydziale budownictwa. Przez kilka lat byłem również kierownikiem Referatu Organizacyjnego i Spraw Społecznych, a następnie Referatu Strategii Rozwoju i Funduszy Europejskich. Nadmienię również, że jakiś czas pracowałem w oparciu o tzw. „umowę śmieciową”, czyli umowę zlecenie. Nie miało to jednak dla mnie większego znaczenia, po prostu byłem zadowolony z posiadania źródła dochodu. Wtedy takie były czasy. I dzisiaj, z perspektywy minionych lat, nie żałuję tego ani trochę. Potem przez siedem lat byłem zastępcą wójta, a teraz sam jestem wójtem. Patrząc na ostatnie dwanaście lat mojego życia zawodowego przyznaję, że sam jestem w szoku, że wszystko tak się potoczyło. Muszę jednak powiedzieć, że rok pracy na stanowisku wójta to chyba jeden z najlepszych okresów w mojej karierze zawodowej. To niesamowite doświadczenie, kiedy można samodzielnie kreować rozwój jednostki terytorialnej oraz prowadzić dialog z mieszkańcami, wsłuchując się w ich sprawy. Ale wróćmy do pytania. Bez wątplenia jednym z największych sukcesów jest zakończenie budowy kanalizacji. Przypomnę, że rozpoczęliśmy to zadanie, za które od samego początku byłem odpowiedzialny, w 2010 roku. W końcowej fazie realizacji tego projektu rzutem na taśmę udało mi się wynegocjować z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska jego rozszerzenie na kolejne dwa etapy. Uzyskałem także zgodę na zakup samochodu specjalistycznego do ciśnieniowego czyszczenia kanalizacji (tak zwane WUKO). Tym samym za niecałe 100 tysięcy złotych pozyskaliśmy dla gminy sprzęt wart 700 tysięcy, co postrzegam w kategorii osobistego sukcesu. Warto też powiedzieć o zakończeniu innych projektów: budowa ścieżki pieszo-rowerowej przy ulicy Średniej, oddanie do użytku boiska przy szkole podstawowej czy realizacja pierwszego etapu budowy parku wypoczynkowo-rekreacyjnego na tak zwanym „starym basenie”. To są namacalne sukcesy. Kolejny ważny obszar to przygotowanie do nowej perspektywy unijnej 2014-2020, a co za tym idzie, negocjowanie dla Gminy Jaworze ponad 4 milionów złotych w ramach Regionalnych Inwestycji Terytorialnych. Chodzi głównie o odbudowę zabytkowego budynku w centrum Jaworza, aby utworzyć tam Dom Zdrojowy. W planach mamy także montaż ogniw fotowoltaicznych na budynkach użyteczności publicznej oraz utworzenie centrum usług społeczno-ciochowych, które docelowo działać będzie właśnie w Domu Zdrojowym. Przed nami rok 2016, w którym chcemy rozpocząć budowę budynku socjalnego z salą wielofunkcyjną do spotkań gminnych, a także rozpocząć pierwszy etap budowy hali sportowej. To tyle, jeśli chodzi o inwestycje. Tymczasem równie ważne jest dla mnie budowanie fundamentów społeczeństwa obywatelskiego. Wspomnę chociażby budżet obywatelski, który jest moim autorskim pomysłem na Jaworze. To już się udało, w zeszłym roku przygotowaliśmy ramy prawne oraz zrealizowaliśmy szereg zadań zgłoszonych przez grupy

mieszkańców, co roku na te cel przeznaczamy minimum 100 tysięcy złotych. Następnym ważnym celem jest nawiązanie dialogu z mieszkańcami, nie tylko w ramach różnych stowarzyszeń, ale i indywidualnie. Podczas licznych spotkań rozmawiamy wspólnie o najpilniejszych potrzebach i trapiących nas problemach. Przy okazji zdecydowałem się istotnie zwiększyć nakłady na współpracę z organizacjami społecznymi. To wszystko oznacza umacnianie porozumienia, współpracy i dialogu w całej gminie, co służy rozwojowi Jaworza. Ale nie tracę z oczu celu najważniejszego, czyli ambicji uzdrowiskowych gminy. Jaworze Zdrój to dla mnie priorytet. Idea ta jest niemożliwa do zrealizowania podczas jednej kadencji, co zawsze podkreślałem, wymaga czasu i cierpliwości. Reaktywacja uzdrowiska wykracza poza cel dnia dzisiejszego, to nasza wspólna ambicja i przyszłość Jaworza.

Co znaczy dla Pana nagroda Złotego Lauru? Czy takie wyróżnienia motywują Pana do większego wysiłku?

Byłem wielce zaskoczony informacją Kapituły Laurów, że w stolicy województwa zauważono pracę wójta jednej z najmniejszych gmin powiatu bielskiego. Powiem szczerze, że nie jestem zwolennikiem odznaczeń osobistych, gdyż wójtowanie to przecież normalna praca, za którą miesięcznie otrzymuję wynagrodzenie. Co innego wyróżnienie dla samorządu... Niemniej jednak kategoria, w której zostałem dostrzeżony, jest jedyna w swoim rodzaju. „Udany debiut” można mieć tylko raz w życiu, a jeszcze kiedy ktoś go zauważy, to naprawdę budujące i motywujące. Jeszcze raz serdecznie dziękuję Kapitulie za to wyróżnienie, które poczytuję jako uznanie zasług dla wszystkich mieszkańców Jaworza. To dzięki nim ten „udany debiut” stał się faktem i to im dedykuję to wyróżnienie. Przede mną jednak jeszcze wiele pracy i na laurach z całą pewnością nie spocznę, choćby były złote. Pierwszy rok wójtowania to jedna przygrywka, a czas ocen dopiero nadejdzie. „Po owocach ich poznacie”...

Kończył Pan Uniwersytet Opolski, Uniwersytet Ekonomiczny i Jagielloński w Krakowie czy Wyższą Szkołę Bankową w Poznaniu. Nie kusiło Pana, by to tam, w dużych miastach, kontynuować swoją karierę?

Można dodać do tej listy jeszcze Uniwersytet Śląski w Katowicach i Politechnikę Częstochowską (śmiech). Nie zaprzeczę, kusiło i to bardzo. Dzisiaj jednak mój dom i moja praca to Jaworze, może mała gmina, ale za to z jakim potencjałem i z jakimi ludźmi! Nie zamieniłbym Jaworza nawet na Nowy Jork.

Co jest kluczem do skutecznego zarządzania gminą?

Powiem krótko: wiedza, doświadczenie i lider mądrej zmiany. Myślę, że bez większego problemu gwarantuję to. Poza tym (a może przede wszystkim) dobry kontakt z ludźmi, otwartość na ich potrzeby i problemy oraz mądre zmiany. Bez fałszywej skromności powiem, że współpraca na płaszczyźnie wójt-mieszkańcy układa się bardzo dobrze, choć oczywiście nigdy nie jest tak, żeby nie mogło być lepiej. Nie jestem głuchy na krytykę,



staram się wyciągnąć z niej wnioski, ale obejmując to stanowisko wiedziałem, że „jeszcze się taki nie urodził, co wszystkim dogodził”. Tak więc pewnie niektórzy czytelnicy mogą mieć zgoła odmienne zdanie.

Z jakimi problemami muszą mierzyć się na co dzień władze takich gmin jak Jaworze? Jak to zmienić?

W bieżącym roku Jaworze obchodzić będzie czterdziestolecie samorządności i samodzielności (gmina powstała rok po rewolucji samorządowej w Polsce, w 1991 roku). To doskonała okazja, by nie tylko wspominać i świętować, ale także zastanowić się nad kierunkami rozwoju polskiego ustroju jednostek lokalnych i regionalnych. W moich oczach to przede wszystkim pięć postulatów. Po pierwsze finanse, czyli sanacja finansów samorządowych. Gmina musi posiadać gwarancję finansowania przydzielanych przez ustawodawcę zadań, szczególnie teraz, gdy stoimy przed decyzją w sprawie kwoty wolnej od podatku, która może zachwiać samodzielnością finansową polskich gmin. Po drugie demokratyzacja, czyli budowa społeczeństwa obywatelskiego i depolityzacja samorządu, wyrażająca się między innymi ograniczeniem sprawowania kadencji wójta. Jestem wielkim zwolennikiem tego rozwiązania oraz pewnie samotnikiem wśród kolegów po fachu. Mieszkańcy powinni mieć większy wpływ na działania organów gminy. Chodzi mi na przykład o obowiązkowe budżety obywatelskie i dialog społeczny. Po trzecie demografia, czyli uwrażliwienie samorządu na zmiany społeczne, wyrażające się starzeniem społeczeństwa oraz ucieczką młodych do większych ośrodków miejskich. Po czwarte inteligentna specjalizacja, a co za tym idzie, znalezienie własnej niszy rozwojowej i promocji ożywienia w trzech głównych obszarach: społecznym, gospodarczym i ekologicznym. Po piąte tożsamość lokalna. Gminy muszą w większym stopniu działać na rzecz uwrażliwiania społeczności miejscowej na korzenie historyczne i współpracować w tym zakresie ze środowiskami i organizacjami pozarządowymi, stanowiącymi „ukryty skarb i źródło naszych małych ojczyzn”. A jak to zmienić? Pozwolę sobie to pytanie postawić bez odpowiedzi.

Wysłuchujemy się w problemy naszych przedsiębiorców

Z Marianem Błachutem, burmistrzem Czechowic-Dziedzic rozmawia Radosław Nosek.

Co dla Pana oznacza nagroda Platynowego Lauru w kategorii „Samorząd terytorialny, zawodowy i gospodarczy”?

Nagroda RIG jest dla mnie szczególnym wyróżnieniem, najważniejszym jakie dotąd otrzymałem jako burmistrz za pracę na rzecz samorządu terytorialnego oraz Gminy Czechowice-Dziedzice. Platynowy Laur Umiejętności i Kompetencji, w kategorii „Samorząd terytorialny, zawodowy i gospodarczy” łączy to, co w działalności samorządowej jest kluczowe. Stała, dobra współpraca pomiędzy samorządem terytorialnym, a reprezentującym przedsiębiorców samorządem gospodarczym. Jest ona jednym z filarów, na których opiera się rozwój gospodarczy każdej gminy. W Czechowicach-Dziedzicach sprawy związane z gospodarką znajdują się wśród priorytetów. Wysłuchujemy się w problemy naszych przedsiębiorców i – dzięki stałej współpracy – staramy się wspierać ich działania. Wyrazem tego są na przykład zwolnienia podatkowe, na okres 3 lat, w ramach pomocy de minimis, dla przedsiębiorców inwestujących w budowę oraz rozbudowę swoich firm, obowiązujące w Czechowicach-Dziedzicach od 2011 roku. Laur Umiejętności i Kompetencji jest przy tym wyróżnieniem podkreślającym dwie najważniejsze cechy, które powinien posiadać każdy, dobry burmistrz, czy menadżer. Bo bez umiejętności i kompetencji nie sposób z powodzeniem realizować zadań i wyzwań, które stawia praca na takich stanowiskach.

Sukces miasta to zawsze splendor, jednak z drugiej strony to także zwiększone apetyty jego mieszkańców. Jak radzi sobie Pan z tą presją?

Ten sukces jest sukcesem całego naszego miasta i jego mieszkańców, zwłaszcza tych, którzy obdarzyli mnie zaufaniem i trzy razy z rzędu wybrali na stanowisko burmistrza. To pozwala mi sądzić, że mieszkańcy Czechowic-Dziedzic – wyborcy, moją pracę oceniają dobrze. Jest takie przekonanie, że osoby, które osiągają sukcesy w pracy, potrafią stawić przed sobą coraz trudniejsze zadania i sprostać coraz większym wymaganiom. Ja zgadzam się z tym przekonaniem. Uważam, że jeśli swoją pracę wykonuje się dobrze, zyskując aprobatę większości – bo wszystkich zadowolonych nie sposób – to daje to motywację do realizacji kolejnych, jeszcze trudniejszych wyzwań. Właśnie, że ja po prostu bardzo lubię to co robię. A kiedy w ten sposób podchodzi się do wykonywanych zadań, presja



i duże oczekiwania nie przeszkadzają, tylko pozytywnie motywują do dalszej pracy.

No właśnie, skąd czerpie Pan motywację do pracy?

Urodziłem się i wychowałem w Czechowicach-Dziedzicach. To moje miasto i społeczność dla, której chcę pracować i aktywnie działać. Praca na stanowisku burmistrza daje zaś w tym względzie największe możliwości. To dla mnie bardzo ważne, że mogę być tak blisko zachodzących zmian, brać bezpośredni udział w przeobrażeniach, które zachodzą w Czechowicach-Dziedzicach, pracować dla ludzi, którzy powierzyli mi pracę na rzecz całej społeczności gminy. Kiedy widzę, że ta praca przynosi efekty, że spotyka się z aprobatą, a nawet krytyką – jeśli jest konstruktywna i rzeczowa, to daje mi to motywację do jeszcze bardziej intensywnej pracy, do jeszcze większego zaangażowania.

Już po raz trzeci mieszkańcy Panu zaufali, jak udaje się skutecznie rozpoznawać ich potrzeby?

Tu sposób jest tylko jeden. Z ludźmi trzeba się spotykać, z ludźmi trzeba rozmawiać i – co najważniejsze – ludzi trzeba słuchać. Nie da się zarządzać miastem, rozwiązywać jego obecnych problemów i planować działań na przyszłość, nie znając problemów, bolączek, potrzeb i oczekiwań mieszkańców. Nie da się skutecznie działać na stanowisku burmistrza nie mając własnej wizji. Ale żeby ją wypra-

cować, trzeba najpierw poznać oczekiwania innych, czasem ścierać się z nimi, słuchając ich argumentów, prezentując zarazem swoje. Tylko w taki sposób można wypracować najlepsze, odpowiadające oczekiwaniom największej liczby mieszkańców rozwiązania. Od początku, od pierwszych dni swojej pierwszej kadencji, byłem zwolennikiem dialogu i porozumienia.

Jakie działania są obecnie priorytetowe?

Najważniejsze są dla nas poszukiwania możliwości dalszego rozwoju gospodarczego gminy, poprzez aktywację terenów przemysłowych oraz poszukiwanie nowych terenów pod inwestycje. Rozwój gospodarczy to większe wpływy do budżetu gminy oraz nowe miejsca pracy. Bezrobocie w Czechowicach-Dziedzicach to obecnie około 6 procent, czyli – w skali kraju – niedużo. Ale zawsze może być lepiej, a praca to podstawa egzystencji ludzi. Tam gdzie nie ma pracy, zawsze – prędzej, czy później – pojawiają się problemy społeczne, bo najlepiej nawet zorganizowana pomoc socjalna nie jest w stanie zastąpić pracy. Jeśli chodzi o priorytetowe działania gminy, to na pewno należy tu wymienić kontynuację budowy sieci kanalizacji sanitarnej wraz z modernizacją wodociągów – II etap, zaplanowany na lata 2017-20. Ze względu na dotychczasowe, bolesne doświadczenia, wśród najważniejszych zadań nadal znajdują się prace na rzecz podniesienia bezpieczeństwa przeciwpowodziowego mieszkańców.

Miasto realizuje zadania, na które mieszkańcy czekali od lat

Mysłowice, podobnie jak w ubiegłym roku, kontynuować będą kompleksowe przebudowy dróg, chodników, sieci energetycznych i wodno-kanalizacyjnych. Inwestycje obejmą oświatę, służbę zdrowia, budownictwo oraz sport. Planowane jest utworzenie systemu monitoringu, który w końcowej wersji liczyć będzie blisko 100 kamer. Przygotowano ponad 20 projektów, w tym centrum przesiadkowe, które mają szansę na wsparcie unijnymi funduszami. Problemy mnoży niejasna wciąż sytuacja z terenami pokopalnianymi. Jaki więc będzie ten 2016 rok dla Mysłowic?

Czy termin „kontynuacja” dobrze oddaje to, co dzieje się w Mysłowicach?

Myszę, że tak. Przez ostatnie 3-4 lata udało się nam wiele rzeczy osiągnąć w różnych dziedzinach życia miasta. Duże zmiany zaszły zwłaszcza w szeroko pojętej myslowickiej oświacie. I co niezwykle ważne – odbyło się to bez zamykania szkół. Kontynuacja jest nadal potrzebna, głównie z uwagi na niż demograficzny. Teraz inni wzorują się na nas.

A konkretnie?

Chodzi o bon oświatowy. Samorządy pytają, jak udało nam się to wprowadzić. I choćby dlatego warto kontynuować takie przedsięwzięcia, dla dobra oświaty w Mysłowicach. Podobnie jest również w dziedzinie kultury, sportu i rekreacji. Postawiliśmy na sport dla mieszkańców, dla dzieci, a także na sport szkolny. Marzy nam się ten duży sport, pierwsze ligi, ekstraklasy, ale na to trzeba bogatych sponsorów, bo miasta nie stać na dopłacanie do tego typu działalności.

Przygotowywana jest przebudowa terenów wokół Promenady, gdzie powstają centrum sportowo-rekreacyjne.

Tak. Chcemy utworzyć tam boisko lekkoatletyczne. Przygotowujemy projekt stadionu, także w wydaniu unijnym, przewidując finansowanie tej inwestycji również przy udziale środków Ministerstwa Sportu. Oczywiście miasto dołoży własny grosz. Ważną sprawą jest także dalszy rozwój Parku Słupna, który stał się już ważnym miejscem sportu i wypoczynku.

Co było według Pana najważniejsze w 2015 roku?

To o czym mówią mieszkańcy, że w Mysłowicach rozpoczął się proces zmian, że miasto idzie do przodu, że realizuje zadania, na które mieszkańcy czekali od lat. Chodzi przede wszystkim o inwestycje drogowe. Zrealizowaliśmy przedsięwzięcia finansowane przez miasto, ale także ze środków unijnych. Zrobiliśmy więcej niż przewidywałyśmy plany – planowaliśmy ponad 90 zadań, a wykonałyśmy około 170. Sukcesem jest także utrzymanie kosztów bieżących oświaty na niezmiennym poziomie.

To wciąż największy element wydatków – ponad 40 proc. budżetu miasta.

Kiedy obejmowałem urząd prezydenta Mysłowic, wydatki na oświatę sięgały 48 procent. To było nie do zaakceptowania. Teraz wynoszą 41 - 42 procent. Są miasta, które wydają na oświatę 30 procent. Ciągłe więc nam daleko do takiego wskaźnika, oczywiście przy założeniu, że nie dokonujemy redukcji etatów.

Co przewidują tegoroczne plany?

Kontynuowanie kompleksowej przebudowy dróg, chodników, sieci energetycznych oraz wodno-kanalizacyjnych. Przykładem jest modernizacja ulicy PCK w Krasowach, gdzie zakończony został pierwszy etap prac. Za chwilę rozpoczniemy kolejne działania. Przygotowujemy projekt techniczny do przebudowy ulicy Orła Białego, czyli następnego ciągu komunikacyjnego miasta. Rozpoczniemy budowę przedszkola w Koszowach, przygotowujemy się do budowy sali w Laryszu, modernizacji kilku szkół, między innymi Gimnazjum numer 2 oraz Liceum Ogólnokształcącego numer 1, gdzie kosztem ponad 1,2 milionów złotych wymieniony zostanie dach.

Miasto ma być objęte monitoringiem.

Ta sprawa przewija się od 2007 roku. Dużo o niej mówiono, a efekty były mizerne. To musi być system. Teraz przygotowujemy więc projekt techniczny, który obejmie całe miasto. Zaczniemy od zainstalowa-

nia około 30 kamer, a skończymy na systemie liczącym blisko 100 takich urządzeń. Widoczne będą wszystkie najbardziej newralgiczne punkty, wszystkie zdarzenia związane z ruchem drogowym, wszystko to, co będzie stanowiło zagrożenie dla mieszkańców i funkcjonowania miasta. Ten inteligentny system jest tak zaprogramowany, że wyłapie każdą sytuację. Centrum kryzysowe wraz z monitoringiem chcemy umiejscowić w powstającej teraz strażnicy PSP przy ulicy Mikołowskiej, której budowa współfinansowana jest przez gminę.

Zmian nie byłoby bez pieniędzy.

A pieniądze to budżet miasta. Wprawdzie nie mam jeszcze ostatecznych wyników finansowych (rozmawiamy 5 stycznia 2016 r. – przyp. red.), ale już są sygnały, że zeszlaczony budżet został zrealizowany na dobrym poziomie. Oplaciliśmy wszystkie bieżące zobowiązania, wystarczyło środków na to, co zaplanowaliśmy. Przychody zostały zrealizowane w bardzo wysokim procencie. Budżet był rozważny, skrojony na miarę. Wymagał wiele pracy w ciągu roku, bo przecież jest płynny - trzeba dopasować go do realiów, jakie życie dyktuje.

Życie, a ściślej nietoperze, podyktowało opóźnienia przy realizacji projektu DTS.

Cel jest postawiony - budowa trasy w dwóch kierunkach: w stronę Jaworzna oraz Sosnowca i Dąbrowy Górniczej. I tak przygotowujemy jest opracowanie do projektu technicznego. Tymczasem pojawił się problem z nietoperzami, które mają swoje siedliska na tzw. Wilhelminie. Gotowa już decyzja środowiskowa została więc cofnięta. Wznowiono badania, które potrwać rok, co przesunie rozpoczęcie budowy trasy. Miasto poniesie też dodatkowe koszty wywołane sprawą nietoperzy.

Kiedy zatem początek budowy DTS?

Sądzę, że wraz z Jaworzniem, Sosnowcem i Katowicami, które wspierają porozumienie trzech naszych miast, będziemy gotowi z projektem w 2018 lub 2019 roku. Wtedy będzie można myśleć o wbiciu pierwszej łopaty. Warunek jest jeden, że będzie zapewnione finansowanie inwestycji. Każde miasto - Jaworzno, Sosnowiec i Mysłowice, na które przypada największy odcinek DTS, musi mieć tak zwany wkład własny. Do tego trzeba się przygotować. Jeżeli teraz tego nie zrobimy, to nie zrobimy tego nigdy.

Samorządy nie udźwigną tak wielkiego przedsięwzięcia.

Jeżeli finansowanie oparte będzie na takiej zasadzie, że 85 procent stanowić będą środki zewnętrzne, a 15 procent własne, to myślę, że przy wspólnym działaniu poradzimy sobie.

W rządowym programie Śląsk 2.0, o ile będzie on w ogóle kontynuowany, budowa wschodnich odcinków DTS znalazła się jednak na liście rezerwowej.

Tak, ale w górnej części projektu rezerwowej. Jeżeli dokumentacja będzie oceniona bardzo wysoko, to ma wielkie szanse wejść do tak zwanej realizacji podstawowej.

Co z programem Śląsk 2.0?

Na razie jest cisza.

Cicho jest też wokół górnictwa.

Bo jeden i drugi temat jest bardzo trudny.

W zeszłym roku pojawiła się koncepcja revitalparku. Jednak zawisła w powietrzu.

Mamy projekty, zinventaryzowaliśmy tereny poprzemysłowe. Mamy wszystko, co jest potrzebne do dalszych działań.

Co stanowią przeszkodę?

To, że dopiero teraz pracuje się nad tematem relacji Skarb Państwa - gminy górniczej.

Mysłowice mają związane ręce?

Inne miasta górnicze na Śląsku także. W tej chwili tereny pokopalniane przekazywane są w części do Spółki Restrukturyzacji Kopalni. I to ta spółka prowadzi całość spraw.



Liczę, że na terenach pokopalnianych szybko nastąpią duże zmiany, ponieważ to wielka szansa dla miasta: nowe firmy, usługi, innowacyjność i objekty rekreacyjne – Edward Lasok, prezydent Mysłowic

Potrzebne są rozwiązania systemowe?

Tak. Dla nas jest to tym ważniejsza sprawa, że tereny poprzemysłowe są częścią starego miasta. Tymczasem mamy tam do czynienia z szerzącą się patologią. Tam, poza tymi, którzy zajmują się szabrowniactwem, nikt nic nie robi. Bardzo dobrze mają się składnice złomu, natomiast bardzo źle majątek Skarbu Państwa.

I wizerunek miasta.

Nie przysparza to nam żadnych korzyści. A przecież tam można zrobić wszystko – tereny inwestycyjne, drogi, chodniki, miejsca rekreacji. Z tym wiąże się oczywiście budowa DTS, która połączy Mysłowice z systemem tras szybkiego ruchu w naszym regionie.

Kiedy może się to zmienić?

Budowa DTS ruszy za kilka lat, trudno mi natomiast powiedzieć, kiedy nastąpią wielkie zmiany na terenach pokopalnianych. Oby jak najszybciej. Bo to przecież wielka szansa dla miasta – nowe firmy, usługi, innowacyjność, objekty rekreacyjne. Tam może powstać nowe centrum Mysłowic.

Wiele problemów śląskich miast mogłoby rozwiązać ustawa metropolitalna.

Ustawa jest, ale do niej potrzebne są akty wykonawcze. Chodzi głównie o zasady tworzenia metropolii i jej finansowania. Pytań jest wiele m. in. o budowę układu komunikacyjnego, czy sposoby planowania przestrzennego w skali regionu. To długotrwały proces, ale byłoby źle, gdyby się go zaniechało.

Na jakie środki unijne mogą liczyć Mysłowice?

Przygotowaliśmy ponad 20 projektów. Niektóre są kosztowne, jak choćby centrum przesiadkowe, na które trzeba będzie przeznaczyć około 20 mln zł. Projekt tego centrum chcemy złożyć pod koniec bieżącego roku. Wśród przedsięwzięć jest też między innymi termomodernizacja budynków, w tym szkół, przedszkoli i szpitala. Przygotowujemy program rewitalizacji terenów zielonych wzdłuż Przemszy. Kiedy będą uruchomione programy unijne i idące za tym środki, nie jest uzależnione od nas. My powinniśmy jak najszybciej być gotowi ze wszystkimi projektami. Rada Miasta pyta mnie, czy mamy środki własne na te zadania. Tak, one są zapisane w wieloletnim planie finansowym miasta.

Dziękuję za rozmowę. Wiesław Kosterski

Zyskaj przewagę nad konkurencją

Firmy, które wezmą udział w programie „Przedsiębiorstwo Fair Play” zostaną zweryfikowane i ocenione pod kątem sposobu i stylu prowadzenia działalności. Wyniki mogą posłużyć do uwierzytelnienia przedsiębiorstwa jako godnego zaufania.

Program realizowany jest przez Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym. Jego ideą jest promocja zasad etyki i kultury w biznesie, zwłaszcza w zakresie wzajemnych relacji przedsiębiorców z klientami, kontrahentami, pracownikami, współnikami, społecznością lokalną oraz władzą lokalną i państwową. Podstawowym celem jest natomiast poprawienie wizerunku polskich firm poprzez promocję tych, które rzetelnie i zgodnie z zasadami etyki prowadzą swoją działalność.

W ciągu 18 lat istnienia program stał się narzędziem budowania pozycji przedsiębiorstwa na rynku krajowym i zagranicznym. Laureaci mają możliwość wykorzystania jego wyników w swojej działalności, uzyskując w ten sposób znaczący argument w walce konkurencyjnej.

W 2015 roku aż sześć śląskich firm otrzymało najwyższe wyróżnienie przyznawane przez Kapitułę programu – Platynową Statuetkę. Laureatami tej nagrody zostały: Betasoft, Dąbrowskie Wodociągi Sp. z o.o., Helimed Diagnostic Imaging Sp. z o.o., Sp. komandytowa, Sertop Sp. z o.o., Wodociągi Ziemi Cieszyńskiej Sp. z o.o. oraz Zakład Remontowo-Usługowy Andrzej Łukowicz.

Obecnie trwa kolejna edycja programu. Firmy mogą zgłaszać swój udział on-line do 31 maja 2016.

Więcej szczegółów na stronie: www.przedsiębiorstwo.fairplay.pl

Jedyni na śląsku

Prezes firmy Rekord SI – **Janusz Szymura** o nagrodzie Fair Play oraz produktach przedsiębiorstwa.

Czym jest dla Pana Certyfikat Fair Play?

To już szesnasty Certyfikat z rządu przyznany naszej firmie. Warto w tym momencie podkreślić, że jesteśmy jedyną firmą województwa śląskiego, która otrzymała nagrodę główną: statuetkę w tegorocznej edycji konkursu. To 4 taka nagroda w historii firmy! Chyba żadne inne przedsiębiorstwo na Śląsku, a może nawet i w całym kraju, nie ma tego w swoim biznesowym CV.

Certyfikaty to potwierdzenie jakości naszych działań gospodarczych, dowód na pozytywne relacje wewnątrz firmy, dobre stosunki łączące nas z klientami oraz uznanie dla prowadzonych działań społecznych. Bardzo cieszą nas te gratyfikacje.

Co wyróżnia firmę Rekord SI wśród innych przedsiębiorstw na rynku oprogramowania informatycznego?

Myszę, że przede wszystkim doświadczenie w skutecznym wdrażaniu oprogramowania naszego autorstwa. Funkcjonujemy już stosunkowo długo, bo od ponad 25 lat i przez ten czas dobrze poznaliśmy rynek technologii informatycznych. Jesteśmy polskim producentem systemu klasy ERP dla przedsiębiorstw oraz autorem pakietu oprogramowania Ratusz, przeznaczonego dla urzędów.

Na czym polega działanie tych programów?

Programy pakietu Ratusz wspomagają codzienną pracę urzędników w zakresie rozliczania podatków, opłat, budżetu, płac itd. Pośrednio są też znaczącym ułatwieniem dla interesantów, ponieważ stanowią fundament e-Urzędu. Dzięki temu mieszkańcy gminy mogą załatwiać



**PRZEDSIĘBIORSTWO
FAIR PLAY**



niektóre sprawy bez konieczności wychodzenia z domu i stania w kolejkach. Z kolei system Rekord. ERP wspomaga zarządzanie firmą w czasie rzeczywistym, integrując istotne obszary jej działalności. Pozwala to na przykład wyeliminować zbędne koszty w procesie produkcyjnym, lepiej kalkulować ceny wyrobów, skuteczniej zapanować nad procesem obsługi klientów.

Nieruchomości inwestycyjne – woj. opolskie

Dąbrówka Górna, gmina Krapkowice



Nr działek: 264/11, 264/12, 264/9, 264/10, 265/5, 265/7, 266/24, 266/26, 266/27, 266/28, 266/29
Powierzchnia: 35,4917 ha
Przeznaczenie: Przemysł

Nieruchomość położona jest w granicach Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – KSSE, Podstrefa Gliwice. Nieruchomość położona bezpośrednio przy drodze krajowej DK 45, w pobliżu węzła autostrady A4. W pobliżu stacja benzynowa. Istnieje możliwość podłączenia wszelkiej infrastruktury technicznej.

Radzikowie, Goświnowice, gmina Nysa



Nr działek: Goświnowice 355/11, 355/12, 355/13, 355/14, 355/4, 355/15, 355/16; Radzikowie 464/1, 464/24, 464/25, 464/26, 464/27, 464/28, 464/29, 464/4, 464/5, 464/7, 464/8, 464/9, 464/10, 464/30, 464/31, 464/18, 464/19
Powierzchnia: 146,9446 ha
Przeznaczenie: Przemysł, Usługi, Produkcja

Nieruchomość oddalona ok. 5 km od granic miasta Nysa. Teren posiada dostęp do drogi powiatowej oraz linii kolejowej. W pobliżu planowana obwodnica Miasta Nysa. Odległość od granicy Republiki Czeskiej około 20 km. Nieruchomość położona jest w granicach Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej

Olesno



Nr działek: 81/2, 96/2
Powierzchnia: 21,4143 ha
Przeznaczenie: Usługi-Produkcja

Nieruchomość położona na północ od Olesna, oddalona od centrum miasta powiatowego o 3 km. Teren posiada dostęp do nowo wybudowanej drogi gminnej, oddalony o 1 km od drogi wojewódzkiej. Strefa wzmożonego zainwestowania; sąsiedztwo powstających obiektów przemysłowych.

Karczów, gmina Dąbrowa



Nr działek: 602/1, 617/1, 619/4, 624, 625/1, 627, 631/1, 603, 630
Powierzchnia: 108,6345 ha
Przeznaczenie: Tereny inwestycyjne

Nieruchomość położona w Karczowie, gminie Dąbrowa, strefie podmiejskiej miasta wojewódzkiego Opola. Teren położony przy skrzyżowaniu dróg krajowych nr 94 i 46, oddalony o około 9 km od węzła „Prądy” autostrady A4. Teren objęty został granicami Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Invest-Park” Sp. z o.o.

Nieruchomości inwestycyjne – woj. śląskie

Pawłowice, gmina Pawłowice, pow. pszczyński



Nr działek: 9/10, 10/1
Powierzchnia: 23 ha
Przeznaczenie: Produkcja, składy, magazyny

Nieruchomość położona jest w granicach Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej – KSSE, Podstrefa Jastrzębsko-Żorska. Nieruchomość położona oddalona jest o 20 km od miasta powiatowego Pszczyna oraz o 10 km od Jastrzębia-Zdroju. Teren położony przy drodze krajowej nr 81.

Stare Łabędy, gmina Gliwice



Nr działek: 1/4
Powierzchnia: 26,5 ha
Przeznaczenie: Komercyjno-Produkcyjne

Działki położone w obszarze Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Dostępność komunikacyjna bardzo dobra, w pobliżu Autostrady A4, a także droga krajowa nr 88. Istnieje możliwość podłączenia pełnej infrastruktury: wodociągowa, kanalizacyjna, teletechniczna, energetyczna, ciepłownicza oraz zaopatrzenia w gaz.

Knurów



Nr działek: 98/20, 98/24, 98/25, 98/26, 98/27
Powierzchnia: 16,7900 ha
Przeznaczenie: Usługowo-Produkcyjne

Nieruchomość o pow. 16,79 ha położona w północno-zachodniej części Knurowa. Teren posiada dostęp do drogi krajowej, w odległości 5 km węzeł autostrady A4 „Gliwice Południe” oraz A1 „Knurów”. Całość obszaru włączona w granice Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej.

Jastrzębie Górne, Jastrzębie-Zdrój



Nr działek: 584/8, 749/8
Powierzchnia: 23,0867 ha
Przeznaczenie: Produkcyjno-Usługowe

Nieruchomość o pow. 23 ha położona w północno-wschodniej części Jastrzębia Zdrój. Teren posiada dostęp do drogi wojewódzkiej, oddalony o 500m od linii kolejowej. Odległość od granicy Republiki Czeskiej w ciągu drogi wojewódzkiej około 16 km.



Kontakt: Agencja Nieruchomości Rolnych
Oddział Terenowy Opole, ul. 1 Maja 6, 45-068 Opole
Grzegorz Witek, tel. (+48) 77 40 00 935, grwitek@anr.gov.pl



Kontakt: Agencja Nieruchomości Rolnych,
Oddział Terenowy Opole, ul. 1 Maja 6, 45-068 Opole
Grzegorz Witek, tel. (+48) 77 40 00 935, grwitek@anr.gov.pl

FILHARMONIA ŚLĄSKA IM. HENRYKA MIKOŁAJA GÓRECKIEGO

NOWA
PRZESTRZEŃ
DLA MUZYKI



426 MIEJSC
SALI KONCERTOWEJ

STREFA 400
MELOMANA MIEJSC

108 MIEJSC SALI
KAMERALNEJ

100 MIEJSC
HOL LUSTRZANY

3 znakomite zespoły – orkiestra symfoniczna i kameralna oraz chór
60 000 słuchaczy i uczestników ponad 250 artystycznych wydarzeń w roku
Tradycyjny szyk i elegancja zmodernizowanej przestrzeni – dla muzyki i innych sztuk
przestrzeń na sympozja, konferencje, uroczyste spotkania biznesowe i towarzyskie

ORGANIZATOR X MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU DYRYGENTÓW IM. GRZEGORZA FITELBERGA 2017

filharmonia-slaska.eu

Już w kwietniu z Dziennikiem Gazetą Prawną
specjalne ogólnopolskie wydanie

Kapitał Polski

Gospodarka | Samorzady | Nauka – Innowacje

Zapraszamy do współredagowania wydawnictwa i reklamy:
samorzady, instytucje naukowe, przedsiębiorstwa

Kontakt do redakcji: 608 208 359

 **drukexpress.pl**

Druk cyfrowy HP Indigo Druk offsetowy Druk UV
Introligatornia Druk wielkoformatowy



Zapraszamy do drukarni internetowej

www.drukexpress.pl

ul. Wschodnia 17a, Długotłęka tel. 71 345.60.16 biuro@drukexpress.pl



OPERA ŚLĄSKA W BYTOMIU

| Dyrektor: **TADEUSZ SERAFIN**

z a p r a s z a n a

KRZYSZTOF PENDERECKI

UBU KRÓL

P R E M I E R A

3.04.2016 r. /godz. 18.00

reżyseria:

WALDEMAR ZAWODZIŃSKI

NASTĘPNE SPEKTAKLE:

Opera Śląska w Bytomiu **10.04.2016 r.**

Teatr Śląski w Katowicach **18.04.2016 r.**

INFORMACJE I REZERWACJE MIEJSC:

Kasa Biletowa Opery Śląskiej, tel. **32/39 66 815, 32/39 66 877.**

kasa@opera-slaska.pl

Dział Imprez i Reklamy Opery Śląskiej, tel. **32/39 66 808, 32/39 66 853**

bow@opera-slaska.pl / www.opera-slaska.pl